OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, WTOREK, 21 SIERPNIA 1928 ROKU. Nr. 230.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Wojna gospodarcza Niemiec z Polską

przyniosła Niemcom więcej klęsk aniżeli sukcesów.

Berlin, 20.8. (PAT) Pacyfistyczny i radykalno - demokratyczny „Welt am Monntag" zamieszcza obszerny artykuł, poświęcony **wojnie gospodarczej polsko - nemieckiej.**

Artykuł stwierdza, że zmiana rządu niemieckiego poprawiła poważnie widoki porozumienia gospodrczego polsko - niemieckiego.

Dzienniki gospodarcze obu krajów nie oddają się jednak jeszcze zbytniemu optymizmowi, gdyż przeżyły zbyt wiele rozczarowań.

Omawiając dalej wyniki wojny celnej, dziennik podnosi, iż wojna ta, podjęta początkowo w nadziei obu stron, iż szybko doprowadzi do wyników, stała się obecnie—jak to było z wojną światową — walką **pozycyjną, przy której żadna strona nie zyskała poważnych sukcesów ani postępów.**

Artykuł podkreśla, że Polska poniosła poważne szkody i natrafia dziś jeszcze na poważne trudności przy eksporcie węgla i produktów rolnych.

Straty Niemiec wyrażają się w **ruinie firm niemieckich . na polskim Śląsku, oraz w ciężkich stratach, poniesionych przez kwitnący ongiś przemysł konfekcyjny we Wrocławiu, przemysł maszynowy, fabryki maszyn rolniczych, oraz cały szereg innych gałęzi przemysłowych, które były całkowicie nastawione na eksport do Polski.**

Te gałęzie przemysłu **poniosły takie straty, że nie można ich będzie naprawić z dnia na dzień.**

Pozatem cały szereg drobnych miast wzdłuż nowej granicy polskiej straciło swój hinterland.

Wojna gospodarcza **przyniosła bardzo ciężkie straty życiu gospodarczemu na wschodzie Niemiec.** Jedynie tylko kopalnia węgla na niemieckim Śląsku i przemysł drzewny skorzystały na tej wojnie.

Artykuł kończy się stwierdzeniem że nawet gdyby w ciągu nadchodzącej zimy udało się postawić stosunki gospodarcze z Polską na normalnych i solidnych podstawach, to i wówczas **trzeba będzie całego szeregu lat planowej polityki gospodarczej, aby usunąć szkody, które wojna celna wyrządziła gospodarczej kulturze niemieckiej terenów wschodnich oraz ludności niemieckiej w Polsce.**

ś. † p.

4678

FRANCISZEK KWIECIŃSKI

długoletni pracownik T-wa Sosnowieckich Fabryk Rur i Zelaza w Sosnowcu,

zmarł dnia 20 sierpnia 1928 roku przeżywszy lat 72.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy Placu Kościuszki Nr. 4 do kościoła parafjalnego w Pogoni, gdzie odprawione zostanie nabożeństwo za spokój zmarłego, nastąpi w środę dnia 22 sierpnia o godz. 8 i pół rano poczem tegoż dnia o godz. 5 popoł. nastąpi przeniesienie zwłok na cmentarz sosnowiecki.

Na smutny ten obrzęd zapraszają, pozostali w ciężkim smutku

Zona, Wnuczka z Mężem, Prawnuczka i Rodzina.

Marszałek Piłsudski

wyjechał na wywczasy do Rumunji.

Warszawa, 20.8. (Tel. wł.) Wczoraj rano o godzinie 9.25 wyjechał do Rumunji — drogą na Lwów — Śniatyń — Marszałek Piłsudski. Do pociągu lwowskiego, jako pierwszy, przyczepiono wagon salonowy p. Marszałka Nr. 10. Towarzyszą p. Marszałkowi lekarz przyboczny dr. Woyczyński i szef gabinetu ministra spraw wojskowych, ppułk. S. G. Beck, który po przybyciu do Tregoviszti (Targowiszcze) wraca do Warszawy.

Pułkownik Woyczyński, pozostanie, **jako lekarz przyboczny, przez cały czas pobytu.** Marszałek Piłsudski, jak również towarzyszący mu oficerowie wyjechali w mundurach.

W czasie swego pobytu w Rumunji marszałek Piłsudski **złoży oficjalną wizytę królowej-wdowie Marji i Radzie Regencyjnej.**

Na pożegnianie p. Marszałka przybyli na dworzec kolejowy zastępujący obecnie prezesa Rady ministrów, minister spraw zagranicznych Zaleski, minister poczt i telegrafów Miedziński, szef sztabu generalnego gen. Piskor, zastępujący kom. miasta pułk. Jur-Gorzechowski, komisarz rządu Jaroszewicz, pułk. Prystor i oficerowie gabinetu, naczelnik Hołówko, komendant policji stołecznej, inspektor Czyniowski, por. Zaćwilichowski.

Przed wyjazdem marszałek Piłsudski **przyjął w wagonie posła Rumunji p. Davilla i odbył z nim krótką rozmowę w obecności min. Zaleskiego.**

Następnie stanął Marszałek w otwartem oknie wagonu i rozmawiał chwilę z pułk. Gorzechowskim. Olbrzymi czarny wilczur, towarzyszący Marszałkowi w podróży wspiął się na parapet okna wagonu chcąc być blisko swego pana w chwili wyjazdu. Moment ten uwieczniło na kliszy kilku zebranych na dworcu fotografów.

O g. 18.55 przybył z Warszawy do Lwowa poc. pośp. marsz. Piłsudski. Na dworcu zjawili się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Przez cały czas postoju p. Marszałek nie opuścił wagonu salonowego i o godz. 19.25 pociąg ruszył w dalszą drogę do Rumunji.

Ford nie byłby Fordem

gdyby nie zakaz picia wódki.

Warszawa, 20.8. (Tel. wł.) Z Ameryki donoszą: Henryk Ford oświadczył przedstawicielom prasy, że **jest zwolennikiem utrzymania prohibicji i popiera kandydaturę Hoovera na prezydenta Stanów Zjednoczonych.**

Zniesienie prohibicji byłoby, zdaniem Forda, **wielkiem nieszczęściem. Ford musiałby zamknąć wszystkie fabryki w razie zniesienia zakazu sprzedaży napojów alkoholowych.**

Olbrzymia afera nadużyć

w państwowym banku w Kownie.

Kowno, 20.8. (AW) Wykryta została olbrzymia afera nadużyć w państwowym banku litewskim.

Przeprowadzane obecnie śledztwo ustaliło, iż nieznani sprawcy podnieśli wielkie sumy za sfałszowanemi czekami. W aferę zamieszanych jest kilku urzędników banku, którzy wiedzieli o fałszerstwie. Dokładnej sumy strat nie ustalono, wynosi ona jednak prawdopodobnie ćwierć miljona.

Ministrowie powracają

Z URLOPÓW.

Warszawa, 20.8. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, powrót prezesa Rady ministrów prof. K. Bartla z Norymbergji nastąpi dnia 26 bm.

Dziś powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie min. pracy i opieki społecznej dr. St. Jurkiewicz.

Polskie Termopile

W 8-MĄ ROCZNICĘ BITWY POD ZADWÓRZEM.

Lwów, 20.8. (Tel. wł.) Wczoraj w ósmą rocznicę bitwy Zadworzańskiej, w której w roku 1920 poniosło bohaterską śmierć **217 ochotników**, pod dowództwem śp. kapitana Zajączkowskiego, o godz. 8 rano odszedł ze Lwowa do Zadwórza specjalny pociąg z przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych, reprezentami organizacyj wojskowych i społecznych ze sztandarami, kompanją honorową 19 p. piech. z orkiestrą i liczną publicznością.

Ze stacji Zadwórza w stronę mogiły bohaterów wyruszył pochód, gdzie miejscowy proboszcz ks. kanonik Zaremba odprawił mszę polową.

Następnie po odprawieniu modłów na mogile, poszczególne delegacje złożyły wieńce. Uroczystość zakończyła się przemówieniami reprezentantów organizacyj.

Pogłoski

WYSSANE Z PALCA.

Warszawa, 20.8. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że pogłoska o mającej nastąpić dymisji komisarza demobilizacyjnego na Górnym Śląsku inż. Gallota jest fałszywą.

Nastąpić jedynie ma nominacja p. Franka na stanowisko przewodniczącego komisji arbitrażowej.

Lotnicy polscy

W DANJI.

Kopenhaga, 20.8. (PAT) Onegdaj przybyła z Pucka do Kopenhagi eskadra hydroplanów polskich pod dowództwem komandora Trzaska Durskiego. Eskadra ta przybyła z rewizytą lotników polskich do marynarki duńskiej.

Goście polscy przyjmowani byli oficjalnie przez duńskie ministerstwo marynarki. Z ramienia poselstwa charge d'affaires Bolesław Leitgeber podejmował oficerów polskich i duńskich w salonach Jachtklubu.

W raidzie eskadry biorą udział oficerowie lotnicy: Filanowicz, Podolski, Stomkowski, Suranowicz i Szystowski.

Dożynki w Spale

ZGROMADZĄ 20.000 LUDZI.

Warszawa, 20.9 (Tel. wł.) Dorocznym zwyczajem odbędzie się 26 bm. uroczystość dożynek w Spale u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W bieżącym roku uroczystość będzie miała charakter nadzwyczaj podniosły. Zapowiedziany jest olbrzymi zjazd włościan z całego kraju, z najdalszych jego okolic, tak że udział ma wziąć w uroczystościach około 20000 ludzi.

Oprócz członków Rządu będą również na uroczystości dożynek przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Przesunięcie terminu

ROZPOCZĘCIA ROKU SZKOLNEGO.

Warszawa, 20.8. (PAT) Ponieważ w bieżącym roku dzień 1-go września przypada na sobotę, przeto Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego przesunęło wyjątkowo termin rozpoczęcia roku szkolnego 1928-29 w szkołach średnich, ogólnokształcących, seminarjach nauczycielskich i szkołach zawodowych na poniedziałek 3-go września 1928 r.

Wychowawcze zakłady

W SOWIETACH.

Moskwa, 20.8. (AW) „Komsomolska Prawda" omawia rozpaczliwą sytuację „Domów dla dzieci" w których pozostają masy dzieci znajdujące się w nędzy.

W domach tych wychowankowie pozostawieni są niemal sobie i fatalnie karmieni.

Szerzy to wśród dzieci demoralizacje w postaci okradania ludności z sąsiedztwa, a nawet zbiorowo organizowanych napadów.

W związku z tem ludność okoliczna odgraża się, iż „wystrzela wychowanków" „Domu dla dzieci" gdyż nic z nich pożytecznego i tak nie będzie.

PRZEGLĄD PRASY

Jak sobie Niemcy tłumaczą?

Wileńska mowa marsz. Piłsudskiego znalazła następującą interpretację w bydgoskiej „Deutsche Rundschau", której wywody nie są pozbawione złośliwości:

Nie jest pięknie, gdy się chce przekonać dzieci o brzydocie ich matki. Marszałek powiada, że próba ta nie jest niebezpieczna: dzieci bowiem i tak w to nie wierzą, i uważają matkę może nie za piękną, ale za „miłą". Matką legjonów była — tego nikt nie może zaprzeczyć — sprzymierzona armja państw centralnych, która na froncie wschodnim była w możności militarnie wygrać (udziałem albo bez udziału legjonów) największą kampanję, stoczoną n tej sarmackiej nizinie, o którą w ostatniem tysiącleciu tyle toczyło się walk. Nie powinno się tej matki robić brzydką; nie mogła bowiem z powodu twardości wojny zawsze być „miłą", i dlatego dzieci wierzą w to, gdy się ją czyni brzydką i obraża jej tragiczne piękno.

Pierwsi w obozie rządzącym.

Analizując ceremonjał powitalny na zjeździe legjonistów w Wilnie, „Kurjer Poznański" stara się dociec, kto właściwie obok marszałka wysuwa się na pierwszy plan w kierownictwie rządzącego obozu.

Już poprzednio chodziły słuchy, że istnieje silna tendencja wojskowego charakteru rządu i szale następstwa ważą się między wybitnymi wojskowymi, przyczem padały nazwiska generałów Rydza i Sosnkowskiego. Dopiero jednak przebieg i uchwały wileńskiego zjazdu legjonistów pozwalają zorjentować się dość wyraźnie w nastrojach i zamierzeniach decydujących w tej mierze czynników.

Rezolucje zjazdu wileńskiego noszą nie stosowaną dotąd formę adresu hołdowniczego i ślubowania złożonego na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej. Pod jego kierownictwem, najstarszego — jak się sam nazwał—piłsudczyka, pragną legjoniści utrwalać dzieło Józefa Piłsudskiego, a w szczególności rozwiązać ważną sprawę zmiany ustroju.

„Kurjer Poznański" z zadowoleniem podkreśla, że zjazd wileński oddał cześć pierwszemu Obywatelowi państwa i uważa, że tylko takie znaczenie ma wspomniana rezolucja. A co pierwszeństwa w obozie rządzącym?

Pierwszą po marszałku Piłsudskim osobistością na zjeździe wileńskim, ku której kierowały się oczy zebranych, był generał Rydz - Śmigły. On byłshrdluhrdl m ó w c ą na uroczystej akademji, on był przedmiotem owacyj ze strony legjnistów, pośród których zasiadał, gardząc fotelami dla generalicji. Z drugiej strony podkreślić należy fakt, jaki zaszedł przed akademją. Oto przed rozpoczęciem programu, w chwili wejścia na salę gen. Sosnkowskiego, wystąpił na estradę minister Miedziński i wygłosił gorące powitanie wchodzącego generała. Bodaj, że w tych często zewnętrznych i drobnych na pozór faktach mieści się wyjaśnienie, dlaczego poniechano koncepcji rządów ściśle wojskowych.

Analizując zjazd wileński w związku z postanowieniem na czele pytaniem, możnaby sformułować następującą odpowiedź: Zgodnie z panującemi w obozie rządowym tendencjami ,zmierzającemi ku dalszemu jeszcze wzmocnieniu władzy Prezydenta Rzeczypospolitej ogólne kierownictwo polityczne oraz honorowe przewodnictwo w obozie rządowym przypada P. Prezydentowi Mościckiemu. Natomiast kierownikiem ideowej, prawdziwej piłsudczyzny, chciałaby większość jej widzieć gen. Rydza - Śmigłego.

Chmurno i chłodno

PRZEPOWIADA PIM.

Warszawa, 20.8. (Tel. wł.). Dziś w całej Polsce chmurno i pochmurno, pogodnie nieco w Poznańskiem. Wszędzie dość chłodno. Temperatury od 12 do 15 st. Warszawa 13, Lwów 14, Pińsk 15, Gdynia 13, Kraków 14, Wilno 13, Poznań 14, Zakopane 14, Hala Gąsienicowa 9, Morskie Oko 10 st. Jutro, t. j. we wtorek, w całym kraju chmurno, potem w ciągu dnia deszcz, na zachodzie. Lekki wzrost temperatury. Słabe wiatry południowe.

Wykolejenie wagonów

NA STACJI TRZEBINIA.

Warszawa, 20.8. (PAT) Dnia 19-go b.m. o godzinie 5.11 w krakowskiej dyrekcji kolejowej na stacji Trzebinia wskutek defektu zwrotnicy wykoleiło się 9 wagonów towarowych.

Wypadek nie pociągnął za sobą większych strat materjalnych, przyczem z personelu kolejowego nikt nie poniósł szwanku.

Aresztowanie bandy „komsomolców".

Zamiast manifestacji — kryminał.

Warszawa, 20.8 (Tel. wł. Policja polityczna w Warszawie otrzymała informacje, iż na wczoraj naznaczone zostało zebranie delegatów kół dzielnicowych i zamiejscowych związku młodzieży komunistycznej.

Zebranie miało się odbyć w domu nr. 7 przy ul. Szwedzkiej w mieszkaniu Stefana Rutkowskiego.

Naczelnik policji politycznej, kom. Szymborski, opracował plan działania i oddział wywiadowców grupami udał się w oznaczonej godzinie na miejsce zbiórki.

„Komsomolcy" byli zebrani już w komplecie. Oprócz delegatów w obradach brali również udział **przedstawiciele komitetu centralnej komunistycznej partji Polski.**

Tematem obrad był obchód święta młodzieży komunistycznej dnia 2 września r. b.

Agenci policji otoczyli dom, w którym odbywało się zebranie, a osobny oddział wywiadowców na dany znak wkroczył do mieszkania Rutkowskiego. **Wśród zebranych powstała panika.**

Zaczęto niszczyć kompromitujące papiery i dokumenty, policja jednak przeszkodziła zatarciu ich przestępstwa.

Na widok wycelowanych rewolwerów zgraja komunistów odsunęła się od stołu, gdzie leżały dowody zbrodniczej, antypaństwowej działalności. Policja przystąpiła do spisywania nazwisk wywrotowców.

W mieszkaniu znajdowali się: Rachela Hangman, Mieczysław Wiciński, Zygmunt Bratkowski, Abram Leciński, Jehuda Kramcenblum, Aleksander Kowalski i Wacław Gołębiowski. Wszystkich uczestników zebrania przewieziono do aresztu policji politycznej w ratuszu.

W czasie rewizji w mieszkaniach aresztowanych znaleziono znaczną ilość **bibuły propagandowej, ulotek, broszur i odezw oraz kilka transparentów i sztandar komunistyczny.**

Od radcy Szumlakowskiego

nie nadeszły żadne wiadomości.

Warszawa, 20.8. (AW) Od radcy Szumlakowskiego, który wyjechał do Kowna jako delegat ministra Zaleskiego z odpowiedzią Rządu polskiego na ostatnią notę litewską, nie nadeszły do tej pory żadne wiadomości. W zależności od przyjęcia przez Waldemarasa jednej z dwóch propozycyj nastąpi wyjazd ministra Zaleskiego do Genewy.

Minister Zaleski wyjedzie ew. 21 b. m. do Genewy, aby przybyć na czas na rokowania w dniu 25 b. m., wzgl. — o ile Waldemaras propozycyj nie przyjmie — nastąpi wyjazd ministra Zaleskiego do Paryża celem podpisania paktu Kelloga a w dniu 27 b. b. uda się minister do Genewy.

Były dyktator Grecji

oddał 9 strzałów do tłumu.

ZWYCIĘSTWO ODNIEŚLI ZWOLENNICY VENIZELOSA.

Paryż, 20.8. (Pat) Agencja Havasa donosi z Aten: Wedle dotychczasowych obliczeń, w wyborach do parlamentu rząd uzyskał większość, szczególnie znaczną w Atenach, Salonikach, w Tracji i na Krecie. Między in. wybrany został syn Venizelosa. Pangalos przepadł. Podczas wyborów zabity został przez swych przeciwników b. minister Kafandaris.

Prowadzone jest energiczne śledztwo w sprawie klubu pangalistów. Pangalos wystosował do Venizelosa pismo, w którem zaznacza, że jego zwolennicy dali strzały wskutek prowokacyjnego zachowania się tłumu. Śledztwo jednakże wykazało, że Pangalos strzelał osobiście dając 9 strzałów w stronę tłumu.

Ateny, 20.8. (AW) Przy wczorajszych wyborach do parlamentu Venizelos **uzyskał bardzo znaczną większość w Atenach, Salonikach, Macedonji i Tracji.**

Przypuszczają, że na 250 mandatów stronnictwo Venizelosa otrzyma 170.

Pangalos i Kafarandis ponieśli w Atenach wielką klęskę. Również i listy rojalistyczne uzyskały tylko kilka głosów. Udział w wyborach ucierpiał znacznie wskutek panującej epidemji i febry, na którą obecnie w samych Atenach choruje **około 50.000 osób.**

Wyścig w zbrojeniu morskiem.

Ameryka zaniepokojona paktem francusko-angielskim.

Wiedeń, 20.8. (Pat) „Neue Fr. Pr." podaje z Londynu: Wiadomości z Waszyngtonu głoszą, że prezydent Coolidge zaniepokojony jest sytuacją, wywolaną przez pakt morski francusko-angielski.

Prezydent Coolidge sądzi, że amerykańska flota mogłaby być przez ten pakt zagrożona, ponieważ jest mniejsza od połączonych flot angielskiej i francuskiej.

Mówią, że rząd amerykański zamierza nie wysyłać delegata na najbliższe posiedzenie komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, która ma obradować w Genewie.

Znawcy stosunków sądzą, że jeżeli Anglja i Francja obstawać będą przy zawartym pakcie, wówczas widoki rozbrojenia na morzu będą bardzo nikłe.

Następca Coolidge'a będzie zmuszony przedłożyć kongresowi amerykańskiemu wielki program budowy okrętów wojennych.

Sowiety starają się

zatruć ducha armji francuskiej.

INSTRUKCJA „TRZECIEJ MIĘDZYNARODÓWKI" DO FRANCUSKICH KOMUNISTÓW.

Warszawa, 20.8. (Tel. wł.) Z Paryża donoszą: „Echo de Paris" podaje szereg instrukcyj, skierowanych przez trzecią międzynarodówkę do komunistycznej młodzieży we Francji, a zmierzających do podkopania ducha francuskiej armji.

M. in. komunistyczna międzynarodówka z Moskwy poleca towarzyszom francuskim, ażeby starali się pogłębić różnice zdań pomiędzy żołnierzami europejskimi a żołnierzami pochodzącymi z kolonji.

Następnie chodzi o pogłębienie różnicy zdań pomiędzy podoficerami a oficerami.

Ma być propagowana i popierana idea powszechnego prawa głosowania dla żołnierzy i prawa koalicyjn. oraz równouprawnienia żołnierzy zawodowych z urzędnikami. Pozatem komuniści mają starać się zaagitować, aby żołnierze mogli sobie wybierać oficerów.

W końcu Moskwa daje Paryżowi komunistycznemu instrukcje, aby stopniowo uzbroić komunistyczne jaczejki.

Wyrodna matka

DUSI WŁASNE DZIECI.

Warszawa, 20.8. (Tel. wł.) Niejaka Wielgoszówna z Mytarza, koło Jasła, zamordowała dwoje dzieci, dusząc jedno z nich, drugie zaś przebijając nożem.

Zbrodniarkę aresztowano. Wielgoszówna była już karana raz za uduszenie dziecka.

Nowy kandydat

DO LOTU TRANSATLANTYCKIEGO.

Warszawa, 20.8. (Tel. wł.) Kapitanowi Kowalczykowi, którego lot transatlantycki finansować będzie polonja amerykańska towarzyszyć będzie adjutant Prezydenta Rzeczypospolitej pułk. Zahorski.

Warszawa—Szanghaj

ALBO WARSZAWA—JOKOHAMA.

Warszawa, 20.8. (Tel. wł.) Z dniem 15 b. m. moc obowiązującej od dnia 1 czerwca r. b. osobowej taryfy kolejowej z Dalekiego Wschodu Azjatyckiego przez Syberję do Polski i do Europy Środkowej rozciągnięta została także na kierunek z Polski do Azji. Jako stacje wyjazdu z Polski włączono do taryfy: Warszawę, Łódź, Stołbce i Gdańsk, a jako stacje przeznaczenia (dojazdu): Charbin, Pekin, Szanghaj, Tokio, Kobe, Osaka i Jokohama.

Francja potrzebuje

ROBOTNIKÓW POLSKICH

Warszawa, 20.8. (Tel. wł.) Wobec pomyślnej sytuacji gospodarczej oraz dobrej konjunktury na rynku pracy wyrażającej się zmniejszeniem do minimum bezrobocia, zakłady przemysłowe środkowej i północnej Francji wystąpiły z zapotrzebowaniem robotników polskich w szczególności górników zarówno kwalifikowanych jak i niekwalifikowanych.

Zakłady Skoda

OTWIERAJĄ FILJĘ W ROSJI.

Moskwa, 20.8. (AW) Władze sowieckie udzieliły zgody na założenie przez zakłady Skoda specjalnego przedstawicielstwa w Moskwie.

Kierownictwo zakładów Skoda założy swoje przedstawicielstwo w Moskwie w początkach przyszłego miesiąca.

Okręt zatonął

ZGINĘŁO 150 OSÓB.

Paryż, 20.8. (Tel. wł.) Donoszą z Santiago de Chili o nowej katastrofie okrętowej. Statek chilijski „Miraskores" zatonął niedaleko od wybrzeży.

Ze 160 osób załogi i pasażerów zdołano zaledwie uratować kapitana i 12 osób.

Katastrofa nastąpiła z powodu złamania się śruby okrętowej.

Niby Republika

A BRONI CESARZA.

Bytom, 20.8. (Tel. wł.) Sąd Rzeszy uniewinnił pochodzącego ze Śląska opolskiego byłego marynarza Polaka Demagałę, którego prokurator postawił w stan oskarżenia za zdradę stanu, popełnioną przed 11 laty w czasie buntu floty niemieckiej w Kilonji.

Lewica polska przez usta p. Thugutta rezygnuje...

Ostatni numer „Wyzwolenia" przynosi wstępny artykuł p. Stanisława Thugutta p. t. „Co dalej?", artykuł wysoce charakterystyczny dla nastrojów, panujących na lewicy.

P. St. Thugutt jest wybitną osobistością polityczną. Kto wie, czy na lewicy dzisiaj nie najwybitniejszą. Człowiek dużego charakteru politycznego. By nie być posądzonym, iż łaknie mandatu, wstąpił ponownie do Wyzwolenia dopiero wtedy, gdy minął termin zgłaszania list kandydackich. Przedtem mandatu, ofiarowanego mu przez prezydjum Wyzwolenia, jakkolwiek jeszcze ponownie doń nie wstąpił, nie przyjął. Choć nie jest posłem, posiada wielki autorytet w swej partji i na lewicy. Miarą tego klasyczną jest historja z koncepcją wyboru prezydenta przez plebiscyt. Podniesiono to żądanie podczas kampanji wyborczej. Tak Wyzwolenie jak i P. P. S. postulat ten wysunęły w artykułach, umieszczonych w noworocznym numerze „Robotnika". Zaraz tedy zabrał głos p. Thugutt i kategorycznie temu postulatowi się przeciwstawił. To starczyło, by kierownicze koła obu stronnictw postulatu tego zaniechały. Jest gorliwym zwolennikiem parlamentaryzmu. Wydał w tej sprawie broszurę. O sile jego autorytetu na lewicy świadczy bon mot, które kursowało podczas sesji parlamentarnej, kiedy znawcy kulis mówili z uśmiechem:

— Obserwujemy nie walkę Sejmu, lewicy sejmowej, z marszałkiem Piłsudskim, lecz walkę Thugutt - Piłsudski.

Że się p. Thugutt odnosi z wielkim krytycznem do istniejącego stanu rzeczy, to wiadomo powszechnie. Ale jaskrawo wypowiedział się o ostatnich wydarzeniach dopiero w „Wyzwoleniu".

Posłuchajmy:

— Przeżywamy chwilę bardzo doniosłą i ważną, że od tego, co się stać może w niedługiej przyszłości, zależy nietylko los ludu, ale los całej Polski.

— Stan, jaki trwa dzisiaj, trwać długo nie może.

— ...Stało się jawne oddawna, iż nie chodzi bynajmniej o to, czy Sejm ma być lepszy czy gorszy, ale chodzi poprostu o jego zniesienie, przynajmniej o takie okrojenie jego praw, po którem zostałby bezwolną i niepotrzebną igraszką ...Po ostatnich — wyborach ...Sejm nie wypowiedział otwarcie Rządowi swej nieufności ale marszałka wybrał według swojego uznania, a budżet mocno zmienił. Został wprawdzie za to ponownie zbeszczeszczony w sposób niesłychany, ale to potwierdza tylko to, że ostatnie mosty między Sejmem a rządem zostały zerwane. Droga do porozumienia, jest coraz dalsza, coraz trudniejsza... Starcie wydaje się nieuniknione.

Jak widzimy, analiza sytuacji, a przedewszystkiem przeszłości, jasna i wyraźna. P. Thugut ideklaruje się jako zwolennik dawnych metod, a przedewszystkiem demokracji parlamentarnej. Uświadomiwszy sobie nieuchronność kryzusu, p. Thugutt przechodzi do perspektyw na przyszłość:

— Być może, iż Sejm w starciu przegra narazie. Być może, zapanuje w Polsce inny porządek prawny. Nie wiem, jakie to będą sposoby tych nowych rządów na gruzach powalonego Sejmu. Wiem to jednak napewno, iż naszej zgody na to zniszczenie Sejmu, na odebranie ludowi prawa wyrażania swojej woli nigdy nie będzie. Nie jesteśmy ludźmi, którzyby przegrawszy walkę polityczną, rozpoczęli wojnę domową albo dokonywali zamachów. Ale nie jesteśmy też tymi, którzy się dali zagłuszyć, uśpić lub zastraszyć. Odebrać głos można nam tylko przemocą, ale niema jeszcze na szczęście w Polsce tak wielkiego więzienia, w któremby dało się zamknąć nas wszystkich.

W tych słowach mamy sprecyzowane wyraźne stanowisko Wyzwolenia, a bodajże i lewicy. P. Thugutt wypowiada się przeciwko takiej zmianie ustroju, któraby ograniczała w czemkolwiek istniejący stan rzeczy, zmniejszała w jakikolwiek sposób znaczenie dotychczasowe parlamentaryzmu. Wprawdzie jest świadom, iż po wypadkach majowych, które nazywa „rewolucją wojskową", — Sejm zachował całą pełnię praw,... ale zochował ją tylko na papierze". Mimo to nie uznaje zmian faktycznych, ani też nie dopuszcza myśli, by mogły nastąpić zmiany, uszczuplające dotychczasową „pełnię praw".

Na takiem samem stanowisku, odrzucającem jakąkolwiek zmianę ustroju stoją i inne ugrupowania lewicowe, zarówno P. P. S., jak i Sstronnictwo chłopskie. O ile jednak P. P. S. gotowe jest przeciwstawić się — takby należało wnosić z uchwalanyck rezolucji — zmianom organizacyjnym „demokrację parlamentarną", o ile Stronnictwo chłopskie w swych uchwałach klubu parlamentarnego i rezolucjach wiecowych posługuje się nawet groźbami, o tyle p. Thugutt, dopuszczając w swych rozważaniach porażkę Sejmu, uznaje tylko walkę parlamentarną i wyklucza ze strony Wyzwolenia „wojnę domową albo dokonywanie zamachów".

Obok wielkiej odpowiedzialności za państwo i za poszanowanie prawa, przebija się w tych jego wynurzeniach głos rezygnacji i poczucie bezsiły, która cechuje lewicę w walce o utrzymanie status quo w Polsce.

Jest to wyznanie bardzo cenne. Lewica ugina się przed siłą. Jeszcze niedawno, przed paru laty, zapowiedzi jej i czyny jej były zgoła odmienne. W r. 1923 wyprowadzała ona do walki z rządem siły społeczne na ulice Krakowa i stawiała je przeciwko naszym ułanom, których krew zbroczyły hojnie ulice, potem czcić ofiary rebelji jako bohaterów. Jeszcze w r. 1926 po mianowaniu trzeciego gabinetu Witosa stronnictwa lewicowe w rezolucjach swych zapowiadały podjęcie bezwzględnej walki społecznej, zapowiadając niemal wojnę domową, jakkolwiek ów rząd był wypływem „demokracji parlamentarnej". Dzisiaj przed siłą lewica ta przez usta p. Thugutta kapituluje.

P. Thugutt pragnie jednak pozostawić swym zwolennikom skrę nadziei:

...Gdybyśmy nawet przegrali chwilowo walkę o prawo polityczne, nikt i nic nie zdoła nas powstrzymać od walki o jego prawa gospodarcze. Jestem całkiem pewny, że o oświeconą, zapobiegliwą, skrzętną chłopską siłę rozbiją się wszelkie cudaczne pomysły uszczęśliwiania narodu bez jego udziału czy nawet wbrew jego woli.

Ten ustęp jest najklasyczniejszą ilustracją słabości i rezygnacji lewicy. Sytuację obecną polityczną w Polsce p. Thugutt określa jako tak brzemienną w konsekwencję, że dopuszcza nawet możliwość odbicia się jej na socjalnej ewolucji społeczeństwa. Jeżeli walkę polityczną lewica przegra, z czem się ona liczy — to pozostanie jej jeszcze przynajmniej obrona na froncie gospodarczym. Jakaż to może być walka? O reformę rolną? O 8-godzinny dzień pracy? Wszek te dziedziny życia nie są przez obecny system Rządu zgoła atakowane ani kwestjonowane. Owszem 8 miogodzinny dzień pracy Rząd obecny wprowadza w hutnictwie i górnictwie na Śląsku, gdzie przed trzema laty dopuszczono do jego ograniczenia.

Fakt, iż lewica dopuszcza w swych rozważaniach możliwość tak wydatnego przez się zwężenia frontu walki, jest najlepszym wyrazem jej osłabienia i świadomości własnej niemocy.

Dlatego to artykuł p. Stanisława Thugutta jest dla aktualnych naszych stosunków wewnętrznych bardzo znamienny.

H. W.

Jak się przedstawiają współczesne Indje?

CIEKAWY WYWIAD Z WYBITNYM UCZONYM I POLITYKIEM. — OBECNE STOSUNKI POLITYCZNE. — ILE PRAWDY JEST W WIADOMOŚCIACH O ZAGROŻENIU WŁADZY ANGLJI W INDJACH. — CZEGO DOMAGAJĄ SIĘ PARTJE POLITYCZNE. — POLITYKA ANGLJI.

Londyn, sierpień 1928.

Ogólnie znaną jest nazwa, która Indje mianuje „perłą korony angielskiej". Indje bowiem — to najpoważniejsze oparcie dla mocarstwowej potęgi imperjum brytyjskiego, to jedna z najgłówniejszych podstaw gospodarczych Anglji. Nic tedy dziwnego, że Anglicy z wielką czujnością spoglądają na Indje, bacząc pilnie na utrzymanie tam dotychczasowej swej władzy i znaczenia. Również i Sowiety w swej walce z „angielskim kapitalizmem" kierowały zawsze zwrok swój ku Indjom i pieniądze agitacji komunistycznej szły głównie w kierunku podważenia dotychczasowego autorytetu Anglji w Indjach. Wiedziały bowiem Sowiety, że atakując Indje, atakują najczulszą stronę Anglji.

W Londynie odbył się niedawno — jak to już donosiliśmy — wielki zjazd polityczny władców poszczególnych terenów indyjskich, którego głównem zadaniem było wzmocnienie dotychczasowych węzłów, łączących Indje z koroną angielską. Na zjazd ten przybyli obok licznych radżów i maharadżów również i przedstawiciele życia politycznego w Indjach, przez co oczywiście zjazd ten tem większe skupiał na sobie zainteresowanie. W związku z obradami tego zjazdu udało się korespondentowi Waszemu uzyskać rozmowę z jednym z wybitnych przedstawicieli Indji, poważnym uczonym i politykiem, który w nadzwyczaj ciekawych wywodach przedstawił następująco obecną sytuację w tej bogatej krainie azjatyckiej:

— „W dzisiejszych Indjach zaznaczają się głównie trzy zasadnicze kierunki polityczne. Pierwszy — to kierunek konserwatywny, który odnosi się z pełną życzliwością i sympatją do polityki rządu angielskiego. Drugi — to kierunek nacjonalistyczny, kierunek wrogi Anglji, domagający się jaknajpełniejszej autonomji dla Indji. Na pośrodku tych dwóch poglądów stoi kierunek liberalny, który popiera Anglję w dążeniach, zmierzających do rozbudowy Indji, przeciwstawia się natomiast każdej próbie wyzysku. Najliczniejszym i najpoważniejszym z tych kierunków jest właśnie kierunek liberalny. Nacjonaliści prowadzą wprawdzie całą swą akcję z wielkim hałasem i tupetem, starają się być najgłośniejsi w Indjach i zwracać na siebie uwagę całego świata, jednakowoż akcja ich nie jest ani poważna ani niebezpieczna".

— Jak przedstawia się obecna sytuacja polityczna w Indjach?

— Indje posiadają od roku 1919 własny parlament. Nie jest to jednak parlament w europejskiem tego słowa znaczeniu. I tak nie ma parlament nasz zupełnie wpływu na rząd, ani na ważniejsze ustawodawtwo krajowe. Jest to — jeśli się tak wyrazić można — pierwsza próba parlamentu w Indjach. Przez dziesięć lat trwać ma ta próba i stanowić ma dla rządu angielskiego podstawę dla ewentualnych dalszych koncesji autonomicznych Anglji dla Indji. Należy liczyć się z tem, że wobec tego, że niedługo ten okres próby kończy się, Anglja da Indjom pełniejszą autonomję, która wolno wprowadzana będzie w życie i połączy Indje z Anglją na wzór innych dominjów angielskich.

— Jak oceniać należy wiadomości, obiegające często prasę, a donoszące o poważnych próbach zupełnego oderwania Indji od Anglji?

— Wiadomości te są najczęściej przesadzone. Mimo wszelkich uprzedzeń i tarć jest stanowisko Anglji w Indjach bardzo popularne i silne. Ludność Indji zdaje sobie w pełni sprawę z tego, że nie dorosła jeszcze do pełnej samodzielności, toteż rozumna gospodarka Anglików jest w chwili obecnej najlepszym wychowawcą dla Indji. Być może, że kiedyś, gdy w Indjach nastąpi wewnętrzna konsolidacja, gdy zamilkną tarcia pomiędzy poszczególnymi odłamami ludności, gdy kultura nowoczesna zapuści głębsze korzenie i wypleni około 80 procent analfabetów, które Indje dotąd posiadają, może wówczas zmieni się sytuacja i stanowisko Anglji będzie mniej silne... Na razie jest to jednak jeszcze muzyka odległej bardzo przyszłości.

W najbliższym czasie patrzyć zatem musi się na Indje w dalszym ciągu jako na teren ściśle związany z Anglją. I jeśli może być mowa o zmianach, dotyczyć one mogą tylko bardziej liberalnego ukształtowania się stosunków, łączących Anglję z Indjami. O innem rozwiązaniu — mimo wszelkich starć i nieporozumień, jakie chwilowo gdzieniegdzie wybuchają — żadne poważne ugrupowanie w Indjach nie myśli".

Wyjaśnienia naszego informatora są istotnie bardzo ciekawe i rzucają na obecne stanowisko Anglji w Indjach należyte światło.

St. Brzostowski.

Wielki mistrz

MASONERJI POLSKIEJ.

„Kurjer Warszawski" podał szczegóły dotyczące masonerji, opierając się na danych, zawartych w kalendarzu masońskim na r. 1928, wydanym w Lipsku nakładem firmy Bruno Zechel, a opracowanym przez dra Br. Schmidta z Hainichen w Saksonji.

Z zestawień, dotyczących polskiej masonerji widać, że m. in. działa na naszym terenie „wielka loża narodowa", która powstała dnia 1 sierpnia 1920 roku. Szczegółów o tej loży rocznik masoński nie podaje żadnych. Adres loży jest niewyznaczony, a korespondencję skierowuje przez „międzynarodowe biuro wolnomularskie" w Brukseli.

Zeszłoroczny rocznik wymieniał jako wielkiego mistrza loży Andrzeja Struga. W tym roku zaszła zmiana. Wielkim mistrzem jest p. Stempowski, którego imienia ani adresu rocznik nie wymienia. Jako wielki sekretarz figuruje w roku obecnym podobnie, jak w poprzednim: Mieczysław Bartoszkiewicz.

Ponieważ rocznik nie podaje o nim poza nazwiskiem żadnych bliższych szczegółów, przeto można się zorjentować tylko domniemaniami. Wśród działaczy liberlnych, hołdujących humanitaryzmowi, wybija się p. St. Stempowski, działacz radykalny z Podola, który ongiś współdziałał gorliwie z pracami liberałów i także przyczyniał się wydatnie finansowo do działalności frakcji rewolucyjnej P. P. S.

P. Stempowski liczy sporo wielbicieli wśród młodszego grona radykałów, zajmujących dziś wpływowe stanowiska, żeby wspomnieć pp. wojewodę Józewskiego, komisarza rządu p. Jaroszewicza, posła Rzplitej w Berlinie Knolla, posła w Pradze p. Grzybowskiego i in.

Olbrzymia baza floty W. Brytanji

NA WODACH OCEANU INDYJSKIEGO.

Przed kilku dniami odpłynął z Wallsend-on-Tyne do Singapore olbrzymi dok pływający, przeznaczony do tej wielkiej bazy morskiej na Oceanie Indyjskim. Transportem nowego doku zajęła się firma przewozowa rotterdamska, która dostarcza doków dla portów całego świata. Nowy ten dok rozłożono na kilka części, które zostaną złożone dopiero po przybyciu do Singapore. Olbrzym ten będzie największym dokiem w świecie. Długość jego, wynoszącą 260 mtr., 32-metrową szerokość, oraz głębokość dochodzącą do 25 mtr., umożliwią naprawę największym nawet okrętom wojennym.

Dotychczas bowiem każdy większy pancernik w razie uszkodzenia na wodach Oceanu Indyjskiego, musiał być holowany do Port-Said w Kanale Sueskim, lub do portów angielskich. Baza wojenna w Singapore stanowić będzie ponadto potężny punkt węzłowy dla okrętów angielskich, nadpływających z różnych stron świata.

Baza angielska na północnym wybrzeżu wyspy Singapore była dotąd niezupełną. Obecnie **obok dawnego 300-metrowego doku,** mogącego pomieścić pancernik z 4 krążownikami, przybywa nowy dok, który z bazy **w Singapore czyni olbrzymią ostoję floty angielskiej.** Obok doków w Singapore znajdują się koszary dla wojska i olbrzymie warsztaty, olbrzymie lotnisko, a nieprzezwyciężone fortyfikacie armii lądowej.

Do morza na Zagłębiaku.

STÓJCIE WARJATY! — HAJDAMACY Z KRZEMIEŃCA. — DWÓCH AJAKSÓW Z WARSZAWY. — UROK LEGENDY. — NAPAD ŻARŁOKÓW NA SCHRONISKO. — ZACHOWAJĄ W SERCU...

Bałtyk, w sierpniu.

A więc 4 sierpnia przybyliśmy do Grudziądza. Wychodzimy na miasto, zwiedzamy zamek pokrzyżacki, wchodzimy do parku „Opera leśna", aż tu nagle z boku słyszymy wołanie:

— Stójcie, stójcie, warjaty sosnowieckie!

Oglądamy się. Pędzi ku nam z rozradowaną miną dyrektor teatru grudziądzkiego p. Czarnecki. Pogwarzyło się i opowiedziało o tem i owem z Sosnowca.

Prócz wrażeń przyjemnych pozostawił nam jednak Grudziądz przykre wspomnienie. Ubyło nam bowiem dwóch członków załogi i zabrakło nam pieniędzy. Co tu robić? Niewątpliwie wycieczka nasza załamałaby się, gdy z przykrej sytuacji nie wybawiło nas „Towarz. wioślarskie „Wisła", pożyczając nam 130 zł.

W Grudziądzu spotkaliśmy się z wycieczką harcerzy, dążących z Krzemieńca do Gdyni. Imponująco wyglądała załoga ich dwóch łodzi: „Krzemienianki" i „Liceanki", które zbudowali sami harcerze według swojego pomysłu. Chłopcy — opaleni, tędzy, zdrowi, istne hajdamaki! Wieźli ze sobą wymizerowanego podróżą i skurczonego we dwoje profesora — matematyki. Zacny pedagog chciał podobno kilka razy uciekać pociągiem ale rozzuchwaleni hajdamacy zawsze potrafili skutecznie go powstrzymać.

Prócz wycieczki z Krzemieńca spotkaliśmy w Grudziądzu jeszcze wycieczkę z Warszawy. Załogę tej łodzi stanowili dwaj bracia, którzy dbając o swoją tuszę nie płynęli więcej jak 30 klm. dziennie, a łódź ich aż pod burty wyładowana była różnymi smakołykami. Nie zapomnieli nawet wziąć z sobą pomidorów i cebuli. Mile Ajaksy z „Pięknej Heleny" — co?

Z Grudziądza Wisła toczy się wśród wysokich brzegów. Mijamy miasteczko Nowe. Dalej krajobraz zmienia się. Brzeg prawy opada ku Wiśle, a lewy podnosi się spadzisto w górę, cały pokryty nadzwyczaj bujnym lasem. Według legendy, las ten składał się z samych cisów, które posadziły czarty na rozkaz imci Twardowskiego, ukrywającego w cieniu tych cisów swą nadobną narzeczoną.

Zmierzch zapadł na horyzoncie i trzeba było znaleźć nocleg. Po godzinnem błądzeniu wśród nadbrzeżnych wiklin zaszliśmy do chaty rybaka, mieszkanko jednak było tak ciasne i ubogie, że musieliśmy szukać gdzieindziej gościny. Wędrując tak przy blasku księżyca, znaleźliśmy uroczy pałacyk,jakby wyśniony w legendach o mistrzu Twardowskim. Okazało się że był to dawny dwór szlachecki, który przeszedł w ręce niemieckie, a obecnie został przeznaczony na schronisko dla dzieci polskich z Syberji.

Już nam mili przełożeni i opiekunowie szykowali zacną kolację i nocleg przyzwoity, gdy jak grom z jasnego nieba wpadli do pałacyku z wrzawą i tupetem krzemienieccy hajdamacy. Przełożona na widok wygłodniałej gromady tak się przeraziła, że czem prędzej pochowała wyciągnięte dla nas przed chwilą przysmaki, a wszystkich poczęstowała czystą i niesłodzoną herbatą oraz chlebem. Odetchnęliśmy dopiero na drugi dzień rano, gdy „hajdamacy" odjechali, poczem myśmy już bez widoku żarłocznych konkurentów zasiedli do przyzwoitego śniadania, po którem odczuliśmy dziwną błogość na duszy i w sercu.

Odjechaliśmy, a na pożegnanie dwie urocze letniczki z Warszawy wpisały nam do pamiętnika „takową" sentencję:

— Na długo, długo zachowamy w sercu przybyłych przy księżycu dzielnych i miłych żeglarzy Zagłębia.

Prawda, jak to przyjemnie się czyta?

K. Błeszczyński

Okręgowy zjazd straży pożarnych w Zawierciu.

PRZYBYŁO 31 OFICERÓW I 312 STRAŻAKÓW, DO ZAWODÓW STANĘŁO 14 STRAŻY POŻARNYCH.

W niedzielę obchodziły swe święto straże pożarne okręgu zawierciańskiego, które przybyły na zjazd w liczbie 20-tu, w tem 31 oficerów, 312 szeregowych, 4 orkiestry i dwa sztandary.

Zjazd rozpoczął apel na boisku T. A. Z., skąd straże wymaszerowały do kościoła na nabożeństwo, celebrowane przez ks. kan. Zientarę.

Po nabożeństwie straże powróciły na boisko, gdzie odbyły defiladę przed star. Kowalskim i władzami Okręgu. Przed frontem wszystkich straży przemówili: star. Kowalski o ideologji strażackiej i zadaniach stra żactwa w służbie narodowi oraz insp. Drzewiecki o wychowawczej roli ofiarnej pracy strażackiej.

Po przemówieniach dekorowano odznaką za dwudziestoletnią służbę prezesa straży p. Al. Edbego oraz trzech członków straży pożarnej w Mrzygłodzie.

Z kolei rozpoczęto zawody, do których stanęło 14 wiejskich straży pożarnych. Zawody te, z krótką przerwą obiadową trwały do zmierzchu. Rozpiętość przyznawanych plusów za różne rodzaje ćwiczeń wynosiła od 57 do 131 punktów, najniższy czas wykonania wynosił 720 sek., najwyższy 1110 sek.

Wyniki zawodów znane będą dopiero za miesiąc, po zatwierdzeniu przez władze Okręgu. Opierając się na własnych obserwacjach możemy przypuszczać, że pierwsze miejsca przypadły strażom z Kromołowa, Sadowi, Żelisławic, Blanowic, Rudnik i Pińczyc.

Ogromnie przykre wrażenie wywołał na zawodach wypadek, jakiemu uległa żona jednego z członków straży fabryki Erbego, p. Antonina Owczarz. Oto pod kilkoma stojącymi na ławce osobami załamała się deska, i spadająca, między innemi Antonina O. uległa złamaniu nogi oraz przebiciu przez kość mięśni goleniowych i skóry.

Chorą natychmiast przewieziono autem do szpitala. Na podkreślenie zasługuje jeszcze wzorowy porządek utrzymywany na zawodach przez miejscową policję.

Wakacje u schyłku.

Mija już piękny okres dolce far niente — spoczynku i wywczasów, figlów uciesznych i słonecznej pogody.

Smętek osiadł na ogorzałych licach młodzieży, bo na palcach już liczy się wesołe dni, jakie jeszcze pozostały.

Przed kilkunastu laty w małych miasteczkach panował stary zwyczaj zwoływania dzieci żydowskich do chederu. Mały, śmieszny żydek biegł wczesnym rankiem wzdłuż ulic żydowskich i stukając po kolei młotkiem do bram domów żydowskich, krzyczał przeraźliwym głosem:

— In di szilera... aa!

Ten głos przeraźliwy i tępy stuk młotka, zwołujący dzieci do chederu przypomina się mi, gdy wspomnę o rychłym powrocie roku szkolnego.

— Do szkoły!

Trzeba się na ten początek przygotować, w karby ująć napowrót rozhukane humory, przypomnieć sobie, jak wygląda podręcznik szkolny, jaki jest zapach izb szkolnych, trzeba potrosze przewertować w książkach, uporządkować myśli i nastroje, jednem słowem zacząć myśleć o szkole.

A pozatem użyć jeszcze lata, słońca i wody, ile tylko się zmieści. Bo niedługo przyjdzie chwila, gdy do pięknie śniących główek naszej młodzieży zapuka hasło:

— Do szkoły!

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

21 Wtorek	Dziś Joanny Fremiot Jutro Tymoteusza M Wsch. słońca 4 m. 29 Zach. „ 18 m. 48

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagębie". — „Nie trudno zostać ojcem".

Program radjowy

NA WTOREK 21 SIERPNIA.

KATOWICE.

16.40 — Komunikaty polsk. Zw. zrzesz. gosp. woj. śl.
17.00 — Odczyt z Warszawy p. t. „Zwyczaje dożynkowe w Polsce" — wygł. prof. Stan. Poniatowski.
17.25 — Odczyt z cyklu: „Piękno sportów letnich" — wygł. dr. Kazimierz Załuski.
18.00 — Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości.
19.20 — Komunikat harcerski.
19.30 — Lektura w języku francuskim.
19.50 — Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.00 — Transmisja z Zakopanego przez Kraków wieczornicy góralskiej.
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty lotniczo-meteor. i P.A.T.
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

× **LOTNA INSPEKCJA SANITARNA.** Minister spraw wewn. zwrócił się do wojewodów, zalecając im urządzenie lotnych inspekcyj sanitarnych. Inspekcje te mają sprawdzić, czy zarządzenia p. ministra w sprawie uporządkowania miast i wsi są należycie przestrzegane. P. minister zwraca uwagę, że natychmiast po inspekcji wojewoda winien wydać zarządzenia zarówno rzeczowe, jak i osobowe. Inspektorami mogą być nietylko lekarze urzędowi, ale każdy urzędnik, obdarzony zaufaniem wojewody. Minister poleca „żeby jeszcze w sierpniu zarządzona była tego rodzaju inspekcja; jej rezultaty muszą być podane do wiadomości p. ministra.

× **ZNIŻKA CENY CHLEBA I MĄKI.** Na posiedzeniu komisji cennikowej w Magistracie sosnowieckim w dniu wczorajszym, ustalono następujące ceny chleba i mąki. Mąka żytnia 65 proc. 60 gr. a chleb z tej mąki 37 gr. za klg. Cena więc chleba i mąki spadła o 3 gr. na klg. Powyższe ceny obowiązują od dn. dzisiejszego.

× **TŁUSZCZE I MIĘSO ZDROŻAŁO.** Komisja cennikowa przy Magistracie w Sosnowcu ustaliła wczoraj następujące ceny słoniny i mięsa wieprzowego. Słonina 3.60, dotychczas 3.45 zł. schab 3.40, dotychczas 3.20 i mięso wieprzowe 2.90, dotychczas 2.75 zł. za klg. Jak widać z powyższego, ceny słoniny i mięsa wieprzowego poszły znacznie w górę, co niewątpliwie nie pozostanie bez wpływu na cenę innych artykułów spożywczych.

× **SPADKI DLA RODZIN PO ZABITYCH W AMERYCE.** Podczas katastrofy w kopalni węgla w miejscowości Mather Pa w Stanach Zjednoczonych, zginęli robotnicy, obywatele Polski: Michał Maksymin, Mikołaj Wilk i Michał Szparuk. Po Maksyminie pozostała asekuracja na rzecz jego matki w wysokości 1.100 dolarów, Wilk pozostawił asekurację na kwotę 1.000 dol., na rzecz syna Jana, a Szparuk — asekurację na kwotę 1.000 dol., płatną na rzecz masy spadkowej. Rodziny zabitych, uprawnione do otrzymania odszkodowania, powinny się zgłosić do Min. spraw zagranicznych w Warszawie.

× **KOBIETY NIE ZASIĄDĄ NA ŁAWACH SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH.** Ministerstwo sprawiedliwości opracowuje obecnie przepisy o sądach przysięgłych. Zgodnie z ustawą o sądach powszechnych sędzią przysięgłym będzie mógł być każdy pełnoletni obywatel nieposzlakowanej czci, posiadający znajomość języka polskiego w słowie i piśmie. Kobiety będą wyłączone z zasiadania na ławach przysięgłych, tak jak to jest przyjęte w większości krajów europejskich.

× **ZAMIANA PASZPORTÓW ZAGR. NA DOWODY KRAJOWE.** Władze administracyjne wyjaśniają, że zamiana paszportów zagranicznych na dowody osobiste krajowe, które zwykle zostają zabrane przy wyjeździe zagranicę, uskutecznianа może być tylko w tych starostwach, które wydały dowód zagraniczny. Zgłoszenia po odbiór dowodu osobistego krajowego w tych wypadkach muszą być dokonywane osobiście lub przez osoby, posiadające odpowiednie upoważnienia.

× **USUNĄĆ ŚLADY NIEWOLI!** Władze administracyjne wydały zarządzenie do samorządów wiejskich w związku ze zbliżającą się rocznicą 10-lecia odzyskania niepodległości, by uprzątnęły wszelkie ślady, pozostałe po zaborcach, jak napisy dawne, godła na słupach i drogowskazach i t. d. W miastach akcja podobna już została przeprowadzona.

× **NIESUMIENNY PODZIAŁ MAJĄTKU.** Zamieszkały w Czeladzi przy ul. Węgroda 11 Toldowski Franciszek złożył doniesienie do policji na brata swego Michała o przywłaszczenie przez niego 300 zł. uzyskanych ze sprzedaży domu pozostałego po rodzicach. Tło tej sprawy było następujące: Toldowski Michał pobrał zadatek w sumie 300 zł. od kupującego dom, pozostałą należność wręczył kupujący u rejenta, który uzyskaną sumę podzielił między spadkobierców w ten sposób że każdemu dostała się równa część. Natomiast sprytny Michał uzyskane z zadatku 300 zł. przywłaszczył sobie i udrapnął się do wsi Nowa Osówka pow. Stopnickiego, gdzie stale zamieszkuje. Policja czeladzka wysłała do odpowiednie doniesienie do tamtejszych władz.

× **SENSACYJNA WIADOMOŚĆ.** Jak się dowiadujemy, naczelnik urzędu celnego w Sosnowcu Miedziński oraz inspektor urzędu akcyzowego Skrzeczyński oskarżeni o szereg poważnych nadużyć zostali zwolnieni z więzienia prawdopodobnie po złożeniu kaucji.

× **O POLEWANIE TRASY TRAMWAJOWEJ.** Z powodu notatki umieszczonej w nr. 197 „Kurjera Zachodniego", p. t. „O polewanie trasy tramwajowej", dyrekcja tramwajów komunikuje, że uwaga ta winna być właściwie skierowana do zarządów miast, względnie do właścicieli domów, zależnie od tego, do kogo należy polewanie ulic. Co się zaś tyczy odcinków tramwajowej trasy, znajdujących się na własnym torowisku, to użyty przez tramwaje do tej budowy balast z grubego żwiru rzecznego lub dolomitu zapobiega tworzeniu się kurzu. Aczkolwiek nam bardzo zależy — czytamy dalej — na wygodzie naszych pasażerów, jak również i na dobrym stanie naszego taboru, który przez kurz znacznie więcej się niszczy, jednakowoż nie jesteśmy w stanie podejmować się obowiązków, które do nas nie należą. Nie jest nam wiadomem, aby w innych miastach, posiadających tramwaje, obowiązek skrapiania ulic należał do przedsiębiorstwa tramwajowego.

× **DO KOGO NALEŻY OPIEKA NAD B. ŻOŁNIERZEM.** Na Piaskach mieszka młody robotnik Władysław Odrobiński, były żołnierz armji polskiej. Otóż Odrobiński podczas inwazji bolszewickiej otrzymał postrzał w kręgosłup, lecz z rany narazie jakoś się wylizał, a po zwolnieniu z wojska, otrzymał pracę na Piaskach. Po pewnym czasie Odrobiński zaczął odczuwać różne dolegliwości, aż wreszcie uległ sparaliżowaniu nóg, co jest niewątpliwie następstwem otrzymania podczas wojny postrzału w kręgosłup i uszkodzenia dolnych nerwów Z braku należytego leczenia choroba rozwija się coraz silniej i paraliż zaczyna przenosić się wyżej dosięgając już rąk. W swoim czasie Odrobiński zwracał się do różnych władz wojskowych z prośbą o pomoc, lecz z braku widocznie poparcia starania nie odniosły skutku i w rezultacie chory znajduje się w ostatniej nędzy, oczekując powolnej śmierci. Sprawę Odrobińskiego poruszamy w tem przekonaniu, iż niewątpliwie władze wojskowe zainteresują się nieszczęśliwym, nie przypuszczamy bowiem ani na chwilę, aby żołnierza, który walczył za kraj i stracił przytem zdrowie, pozostawiono obecnie na pastwę losu. Odpowiednia kuracja może mu przywrócić zdolność do pracy i dlatego wierzymy, iż władze wojskowe przyjdą z pomocą nieszczęśliwemu.

× **PRZEDSIĘBIORCZY CZŁOWIEK.** Zamieszkały w Będzinie przy ul. Gzichowskiej 35 szofer Główczyński Jan został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej przez policję czeladzką za uruchomienie osobowego auta na odcinku Będzin — Czeladź, bez uprzedniego starania się o koncesję.

Organizacja Tygodnia
LOTNICZEGO I PRZECIWGAZOWEGO

W Sosnowcu. Komitet Tygodnia lotniczego i przeciwgazowego podaje do wiadomości, iż w dniu 21 bm. o godz. 20 w sali na plebanji w Sosnowcu, Kościelna 6 odbędzie się posiedzenie poszczególnych sekcyj. W związku z powyższem uprasza się o przybycie osób wybranych do sekcyj: organizacyjnej, finansowej i zabaw, oraz osób zaproszonych na posiedzenie w dniu 16 bm.

W Dąbrowie odbyło się w ub. tygodniu zebranie zarządu miejscowego Koła LOPP. w sprawie zorganizowania Tygodnia lotniczego i przeciwgazowego na terenie miasta. Program Tygodnia omówiono w ogólnych zarysach. a celem wciągnięcia szerokich kół do współpracy postanowiono w środę 22 bm. w sali „Ogniska" urządzić zebranie organizacyjne z udziałem przedstawicieli wszystkich instytucyj, obrać poszczególne sekcje i utworzyć komitet wykonawczy Tygodnia. W związku z tą uchwałą rozesłano zaproszenia do wszystkich miejscowych organizacyj oraz do osób prywatnych, Komitet LOPP wyraża nadzieję, że mimo wyznaczenia Tygodnia przez zarząd główny w okresie niezbyt fortunnym dla Dąbrowy za przykładem lat ubiegłych datków na rzecz lotnictwa i obrony przeciwgazowej nie poskąpi.

W Będzinie nic dotychczas nie zrobiono w sprawie organizacji Tygodnia i prawdopodobnie wzorem roku ub. zarząd okręg. wyznaczy komisarza, który zajmie się zorganizowaniem Tygodnia.

W Czeladzi i na Saturnie. Koła LOPP. w Czeladzi i na Saturnie przystąpiły do zorganizowania Tygodnia lotniczego. W tym też celu zwraca się za pośrednictwem naszego pisma do wszystkich organizacyj czeladzkich, aby wysłały swoich przedstawicieli na zebranie organizacyjne tworzącego się Komitetu w dniu 23 bm

× **ECHA PRÓBNEGO ALARMU W ZAWIERCIU.** Otrzymujemy poniższe pismo z prośbą o umieszczenie: „W Nr. 228 „Kurjera Zachodniego" zarząd straży pożarnych Tow. akc. Zawiercie wyjaśnia, iż straż na alarm nie wyjechała, gdyż nie została zachowana tajemnica, bo straż ta o mającym nastąpić alarmie dowiedziała się na godzinę przed alarmem. Z tego możnaby wnioskować, iż to ja właśnie ją uprzedziłem i dlatego zmuszony jestem wyjaśnić, iż po zbadaniu na miejscu okazało się, że ktoś, zauważywszy mnie po przyjeździe do Zawiercia, wywnioskował, iż prawdopodobnie będę alarmował straże i dał znać niektórym członkom straży Tow akc. Zawiercie.

Inspektor Związku straży pożarnych woj. Kieleckiego—Józef Drzewiecki.

× **POTAJEMNY WYSZYNK WÓDKI.** Przed kilku dniami patrol policyjyn podczas nocnego obchodu Grodźca zauważył, że w piwiarni, należącej do Wojciecha Wierzbickiego, znajdują się goście, pomimo dawno minionej godziny policyjnej. Wstąpiwszy więc do „gościnnej" piwiarni zastał tam trzech osobników siedzących przy stoliku, na którym „królowała" buteleczka „czystej", goście zaś oczekiwali podania im przekąski.

Bezwzględni policjanci zarekwirowali „spragnionym" gościom buteleczkę, a na właściciela piwiarni, niemającego prawa sprzedaży wódki, spisali odpowiedni protokuł, który odesłany został wraz z „rzeczowym dowodem", do Urzędu kontroli skarbowej w Będzinie.

× **NAPAD NA ULICY W CZELADZI.** Na powracającego na rowerze do domu p. Mazura Bolesława, zamieszkałego przy ul. Szpitalnej, napadł i usiłował go pobić znany opryszek Mucha Feliks, wraz z godnymi sobie kolegami. Przechodzący podówczas posterunkowy obronił p. Mazura, a Muchę odprowadził do komisarjatu. W komisarjacie Mucha wskazał tych, którzy wraz z niemi brali udział w napadzie. Wszyscy zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Z budki Lejzora Serwalki przy ul. Wiejskiej 2 w Sosnowcu skradziono różne artykuły żywnościowe, wartości 350 zł.

Marji Grymbosz przy ul. Wspólnej 12 w Sosnowcu skradziono kosz z garderobą, wartości 200 zł.

Echa napadu na kasę kolejową w Ząbkowicach.

Wielka epopeja bandycka, zakończona skazaniem Kasprzyka na 12 lat ciężkiego więzienia.

Przedmiotem rozprawy przez Sąd okręgowy w Sosnowcu była ostatnio **sprawa sensacyjnego napadu na stację kolejową w Ząbkowicach.** Szczegóły tego głośnego napadu przedstawiają się następująco:

W nocy na 31 grudnia ub. r. około godziny 2 **wtargnęło na stację kolejową kilku uzbrojonych w rewolwery bandytów,** z których dwaj wpadli do kasy bagażowej, reszta rozstawiła się zaś przy wejściach, pozostając na czatach. W kasie bagażowej, bandyci zastawszy kasjera Stanisława Sznelińskiego, sterroryzowali go i przyłożywszy mu rewolwer do skroni, **zażądali otwarcia kasy i wydania pieniędzy.**

Zawiadomiony o napadzie, pełniący służbę przy budynku stacji, posterunkowy Jan Łysak, niezwłocznie pospieszył w kierunku lokalu, gdzie znajdowała się kasa, ledwie **jednak uszedł kilka kroków, został obsypany strzałami rewolwerowymi, na które też ogniem odpowiedział.** Wywiązała się strzelanina, dzięki której **zawartość kasy została uratowana,** zanim bowiem Szneliński zdążył otworzyć kasę, bandyci posłyszawszy strzały na peronie, w popłochu rzucili się do ucieczki. Po chwili strzały ustały i bandyci zbiegli.

Zarządzając niezwłoczny pościg, zaalarmowano telefonicznie urząd śledczy w Sosnowcu, który wszczął energiczne kroki, w celu ustalenia osób, które brały udział w napadzie. Pilne śledztwo ustaliło, że **napastnikami byli „asy" świata złodziejskiego w Zagłębiu.** Na czele stał słynny opryszek Stanisław Zieliński, który po ucieczce z więzienia zorganizował bandę w osobach Józefa Goszcza, Władysława Kasprzyka i Ignacego Rybaka, przy pomocy których **dokonał szeregu napadów i włamań w Zagłębiu i na Górnym Śląsku.** Ponadto ustalono, że bandyci na miejsce napadu w Ząbkowicach, **przyjechali taksówką Nr. 24 z Sosnowca, będącą** własnością Stanisława Szarugi. Poszukując poszczególnych członków bandy, policja śledcza rozproszyła się po całem Zagłębiu i Górnym Śląsku. 1-go stycznia b. r. znano już, dzięki wytężonej pracy, kryjówkę bandyty Zielińskiego w Małej Dąbrówce na Górnym Śląsku u niejakiej Czekajowej, dokąd udano się natychmiast. Zieliński, na widok wkraczającej policji, począł ostrzeliwać się, cofając się do dalszych ubikacyj domu.

Po wymianie kilku strzałów, Zieliński **trafiony celnym strzałem, padł trupem.** Kiedy wywiadowcy wbiegli do pokoju, gdzie Zieliński leżał martwy w kałuży krwi, zauważono ukrytego za szafą drugiego bandytę w bieliźnie. Był to Kasprzyk. Kasprzyk, na wezwanie poddał się bez stawiania oporu, odrzucając od siebie nabity rewolwer.

Nie ustając w dalszych poszukiwaniach, tego samego dnia wywiadowcy obchodząc meliny szumowin, napotkali się na trzeciego uczestnika napadu, Goszcza. Goszcz, **zaskoczony w łóżku pod pierzyną,** nie dał za wygraną, a zwinąwszy się w kłębek pod pierzyną, począł strzelać na oślep. Po oddaniu trzech strzałów, **trafiony śmiertelnie w serce, zakończył życie.**

Czwarty uczestnik wyprawy Ignacy Rybak, wymierzył sam sobie sprawiedliwość, popełniając w dn. 5 stycznia br. samobójstwo. Również i szofer S. nie doczekał się wymiaru sprawiedliwości, gdyż **zmarł na gruźlicę w dniu 8 maja b. r.**

Tak więc z członków całej bandy **pozostał przy życiu tylko Kasprzyk, mieszkaniec Dąbrowy Górniczej,** który zasiadł na ławie oskarżonych.

Akt oskarżenia zarzucał mu dokonanie napadu na kasę bagażową, oraz usiłowanie zabójstwa posterunkowego Jana Łysaka w. chwili dokonywanego napadu.

Kasprzyk liczy lat 29 i odbył już **karę około 10 lat więzienia za kradzieże i napady.** Na ławie oskarżonych Kasprzyk **nie przyznał się do** winy, twierdząc, że udziału w napadzie nie brał **zupełnie.** Po przesłuchaniu szeregu świadków, których zeznania w zupełności potwierdziły treść aktu oskarżenia, a zwłaszcza posterunkowego Łysaka, który z całą stanowczością poznał w Kasprzyku osobnika, który w chwili dokonywanego napadu na kasę, strzelał do niego na peronie ząbkowickim, Sąd wydał wyrok, **skazujący Kasprzyka na dwanaście lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw stanu.**

Rozprawie przewodniczył sędzia Kłodnicki, wotowali sędziowie Wiszniewski i Przewłocki, oskarżał prokurator Kulej.

Chuliganerja hula coraz śmielej.

Potrzeba zastosowania specjalnych środków.

Od dłuższego już czasu Zagłębie niepokojone jest przez różnorodne męty społeczne, które **nadmiar zbójeckiego temperamentu wyładowywują na spokojnej ludności,** przyczem pospolicie stosowanym przez opryszków argumentem jest kij i nóż.

Doszło do tego, iż w niektórych miejscowościach, zamieszkałych lub odwiedzanych przez chuliganerję, z **nastaniem zmroku ludność zamyka się w mieszkaniach,** bojąc się wyjść na ulicę, aby nie natknąć się na opryszka, takie bowiem spotkanie grozi pobiciem lub utratą życia. W wielu wypadkach ludność w obawie **przed zemstą opryszków nie zawiadamia nawet policji,** wiedząc, że drab taki sam względnie przez swych kompanów może srodze się zemścić za wydanie go policji.

Nawet w razie interwencji władz opryszek nic sobie z tego nie robi, **boć więzienie nie jest dla niego nowością,** a tembardziej karą i po wyjściu z kryminału zbój taki z tem większą bezczelnością i zaciekłością zaczyna uprawiać swój zawód. Wszak **niema tygodnia, aby raporty policji nie notowały coraz zuchwalszych wystąpień chuliganerji,** która prócz rozpraw nożowych, zaczyna urządzać napady na przechodniów, żądając pieniędzy na... wódkę, lub też organizuje się zbiorowe napady na mieszkania celem załatwienia spraw osobistych i w właściwy sobie sposób **rozprawienia się z przeciwnikiem, którym jest spokojny mieszkaniec.**

W nocy np. z niedzieli na poniedziałek szajka opryszków z kolonji Łabędzkiej w Dąbrowie, w osobach **Szczepana Cieślika, Stanisława Musiała, Teofila Konicznego i Stanisława Skucha** usiłowała o godz. 1 w nocy wtargnąć do mieszkania **Daniela Chudery,** zamieszkałego w domach huty Bankowej na Zielonej, celem **„rozprawienia"** się z Chuderą i synem jego Janem.

Napadnięci, zdając sobie doskonale sprawę, iż tego rodzaju wizyta zagraża im jeżeli nie utratą życia, to w najlepszym wypadku długotrwałą chorobą skutkiem odniesionych ran i kalectwem, zabarykadowali drzwi, a krzykiem starali się zaalarmować sąsiadów, wzywając pomocy.

Traf zrządził, iż w domu tym mieszka oficer instrukcyjny, por. Będkowski, który usłyszawszy przeraźliwe krzyki, wybiegł na korytarz, a widząc, co się święci, wezwał opryszków do uspokojenia się i opuszczenia domu.

W odpowiedzi na wezwanie, **chuliganerja, uzbrojona w kije i noże, rzuciła się na oficera** i ten, w obronie własnej, strzelił, jednakże tak niefortunnie, iż zranił tylko **Szczepana Cieślika** w lewy bok, a **Stanisława Musiała** w palec lewej ręki.

Chuligani, widząc, iż tym razem wyprawa się nie udała i że sprawa może przybrać niepożądany dla nich obrót, zbiegli i tylko dzięki interwencji por. Będkowskiego rodzina Chudery uniknęła zemsty opryszków.

A oto inny wypadek. W Dąbrowie grasuje **Eugenjusz Mosur** (Kościuszki 27), który bez powodu **pchnął nożem niejakiego Grzankę,** którego w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala. Jak się okazuje, ów Mosur wojujący nożem **w ciągu ostatniego tygodnia drugiego już z rzędu człowieka kraje temsamem narzędziem.**

W sprawie coraz zuchwalszego rozpasania chuliganerji na terenie Zagłębia zabieraliśmy już kilkakrotnie głos, jednakże bezskutecznie, może więc z racji **ostatniego napadu odpowiednie władze zechcą zwrócić uwagę na to wysoce niepożądane zjawisko,** jest bowiem rzeczą nie do pomyślenia, aby kilkunastu opryszków terroryzowało ludność i upodobniało stosunki Zagłębia do meksykańskich.

W tym wypadku **muszą być zastosowane specjalnie ostre środki,** aby wreszcie radykalnie oczyścić nasz teren z tej zarazy, dającej się coraz więcej spokojnej ludności we znaki.

Fabryka „Ideal" w Grodźcu
SKOŃCZYŁA NIE BARDZO IDEALNIE

Prawer Dawid, kupiec zamieszkały w Grodźcu, założył sobie bez uzyskania odpowiedniego pozwolenia **wytwórnię chemiczną p. f. „Ideal"** w Grodźcu, fabrykując różne dodatki kuchenne jak: „Ideal—cukier—wanillin" oraz „Ideal—Backpulver", oba po **„tysiąckrotnie wypróbowane".**

Miejscowy posterunek policji państw dowiedziawszy się o tem, zachował się **bardzo nielojalnie wobec „nowego przemysłowca",** gdyż **zabrał mu cały zapas różnych surowców,** przeznaczonych do wyrobu tych „tysiąckrotnych" preparatów i przesłał je wraz z odpowiednim protokułem do Urzędu zdrowia do zbadania, a w następstwie tego sąd rozstrzygnie tę sprawę.

Jak się okazuje, to Prawer **„lewym sposobem" rozpowszechniał swoje produkty** i w innych miejscowościach, gdyż wysyłał prawie codziennie przesyłki pocztowe do różnych miast Polski.

× **ZAMACHY SAMOBÓJCZE.** Barbara Iwańska, pracująca w drukarni Święckiego w Dąbrowie, chcąc pozbawić się życia, napiła się esencji octowej. Po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy na miejscu, odwieziono ją na kurację do szpitala św. Barbary. Przyczyną samobójstwa był zawód miłosny, jak to zwykle w takich wypadkach bywa.

— Również w dniu wczorajszym zamieszkała przy ul. Żeromskiego w Dąbrowie Górniczej 23-letnia Helena Błaszczyk, wypiła sporą dawkę esencji octowej. Na pytanie co skłoniło ją do zażycia trucizny, odpowiedziała, **że wpadła w jakiś dziwny szał i nie wiedząc co zrobić napiła się esencji.** Stan jej zdrowia nie zagraża niebezpieczeństwu życia.

× **O KRADZIEŻY KARTOFLI** na swojem polu doniósł policji zamieszkały na Piaskach Rutkowski Jan. Jako uczestnika kradzieży wskazał Skowrona zamieszkałego tamże. Policja prowadzi dochodzenie.

SPRYTNY.

Profesor egzaminując studenta medycyny: I cóżby pan zrobił spotkawszy u pacjenta taki wypadek choroby...

Student: Posłałbym natychmiast po pana

Kronika Zawiercia.

× **PRACA DLA ZAWIERCIAN.** PUPP. w Sosnowcu, odpowiadając na interwencję Magistratu w sprawie zatrudniania bezrobotnych z Zawiercia przy robotach kolejowych, zapewnił, że dołoży starań, aby do prac tych byli w pierwszym rzędzie używani ludzie miejscowi.

× **ROZSZERZENIE TERENU RZEŹNI.** W sobotę ubiegłą na zebraniu gromadzkiem, włościanie podmiejscy uchwalili sprzedać miastu grunt t. zw. Żabieniec za 7 tys. zł. W razie zdecydowanego kupna miasto plac ten zużyłoby pod rozszerzenie terenów rzeźni.

× **STATYSTYKA MIESZKANIOWA.** Z polecenia prez. Klepy w najbliższym czasie zostanie sporządzony statystyczny spis mieszkań w mieście, a to dla zorjentowania się w potrzebach mieszkańców w tej dziedzinie oraz poprowadzenia po właściwej linji rozbudowy miasta.

× **PODPALENIE.** W Wysokiej Lelowskiej pod Żarkami Jan Jasiak podpalił z zemsty zagrodę Jana Baniaka, któremu spłonął dom wartości 4000 złotych. Sprawca podpalenia aresztowany.

× **CIEKAWA STATYSTYKA PACYFISTÓW ZAWIERCIAŃSKICH.** Starostwo Zawierciańskie znów pozbawiło obywatelstwa polskiego pięciu uchylających się od służby wojskowej. Są niemi: Elajsz Pinkus Erlich, Uszer Pinkus Weinberg, Aron Goldminc, Jakób Kisner i Szlama Perl, wszyscy z rocznika 1904, przed służbą wojskową zbiegli zagranicę.

W przeciągu roku pozbawiono obywatelstwa 36 ludzi, w **tem 29 żydów i 7 chrześcijan.** Podkreślić należy, że ci ostatni to już dezerterzy, przeważnie pozostający w kolizji z kodeksem karnym, bandyci i t. p., uciekający nie tyle przed służbą wojskową ile grożącym więzieniem. Izraelici zaś mają inny powód ucieczki — nieprzezwyciężony wstręt do wojskowości.

Kronika Olkuska.

× **OSOBISTE.** P. starosta Stamirowski wyjechał na 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go p. Tad. Seruga.

× **W SPRAWIE ROZPORZĄDZENIA P. INSPEKTORA SZKOLNEGO.** Przed kilku dniami donosiliśmy o ogłoszeniu kierownika szkoły pow. Nr. 1 w przedmiocie skrócenia w roku 1928-29 godzin nauki w tej szkole oraz o skreśleniu tych dzieci z liczby uczęszczających, które są poza wiekiem szkolnym. Obecnie donoszą nam, że rozporządzenie to wywołało sprzeciw i niezadowolenie wśród zainteresowanych rodziców, którzy zwołali w tym celu zebranie, prosząc p. inspektora szkolnego o wyjaśnienie. Po debatach postanowiono wnieść w drodze urzędowej odpowiednio umotywowane podanie do kuratorjum krakowskiego z prośbą o zamianowanie do Olkusza potrzebnej ilości sił nauczycielskich, oraz zezwolenie na ukończenie szkoły wszystkim uczniom bez względu na wiek. Do zreferowania podania uproszono p. Z. Okrajniową.

× **ZAKOŃCZENIE STRAJKU.** Po blisko miesięcznym strajku w odlewni Goldkorna w Charsznicy (Miechów) robotnicy przystąpili do pracy po uzyskaniu odpowiedniej podwyżki. W sprawie podwyżki interwenjował inspektor pracy p. inż. Guranowski.

× **CZY WADLIWY KOMIN, CZY...?** Z powodu wadliwego urządzenia komina w fabryce narzędzi rolniczych Ogórkiewicz i S-ka w Miechowie, starostwo Miechowskie poleciło zamknąć fabrykę. Na skutek interwencji zarządu fabryki u odpowiednich władz fabrykę uruchomiono jednak pod warunkiemź aby komin doprowadzono do porządku w ciągu 2 tygodni.

× **BOLESŁAWIANKA — PAPIERNIA 6:2 (1:1).** 19 bm. na boisku w Olkuszu odbyły się zawody koleżeńskie pomiędzy młodemi na terenie naszego powiatu drużynami: Bolesławianką i Papiernią (Klucze) z wynikiem 6:2 na korzyść Bolesławianki. Technicznie lepiej stojąca drużyna Bolesławianka uzyskała dość ładne zwycięstwo nad przeciwnikiem, pomimo że był on zasilony trzema najlepszymi graczami z Olkusza. Do pierwszej połowy sędziował p. A. Odor a następnie p. Janczo z Bolesławia.

Przodownik służby śledczej z Zawiercia

SKAZANY NA DWA MIESIĄCE WIĘZIENIA.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznał sprawę z oskarżenia 37-letniego **Bolesława Borkowskiego, przodownika służby śledczej w Zawierciu, oskarżonego o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała mieszkańcowi Sosnowca** (Tabelna 4), Stanisławowi Górakowi.

Ostatniego grudnia ub. r. około godziny 23 przechodnie ulicy Kościelnej przy halach „Rozwoju" byli świadkami niezwykłej sceny. Jak corocznie na Sylwestra, na główniejszych ulicach Sosnowca było rojno i gwarno, nie brakło też i pijanych, którzy podnieceni alkoholem awanturowali się. Jedna z takich grup znalazła się przy halach „Rozwoju". Znalazł się też tam i Borkowski, który począł interwenjować w zgoła niclicujący sposób z godnością przodownika - wywiadowcy, **rozpoczął bowiem swe „urzędowanie" od bicia po twarzy.**

Zachowanie się takie wywołało oczywiście zbiegowisko i słuszne potępiające uwagi widzów, a między innemi i Góraka, znajdującego się między nimi. Uwagi te nie podobały się Borkowskiemu, reagując więc na nie, wyjął rewolwer i wezwał Góraka do udania się z nim do komisarjatu, czemu Górak odmówił, nie widząc podstaw do aresztowania go, zwłaszcza, że wdocznem było, że Borkowski jest w stanie podchmielonym. Rozwścieczony odmową Góraka, Borkowski **uderzył go w głowę i począł go szarpać.** W czasie wzajemnego szamotania **się padł strzał i Górak runął na ziemię z przestrzeloną ręką.**

Rana Góraka okazała się ciężką i wywołała u niego zakłócenie funkcji ręki na dłuższy czas ze względu na uszkodzenie stawu łokciowego.

Borkowski, badany, nie przyznał się do winy, oświadczając, iż został napadnięty, że bito go i dlatego musiał się bronić. Sąd uznał jednak Borkowskiego winnym i **skazał go na cztery miesiące więzienia, redukując mu karę do dwóch miesięcy więzienia po zastosowaniu ustawy amnestyjnej.**

ŻYCIE GOSPODARCZE.

W sprawie podziału rynków węglowych

„Reichspost" w artykule wstępnym zajmuje się rokowaniami przedsiębiorców angielskich i polskich, **które w najbliższym czasie rozpocząć się mają w Londynie.** „Reichspost" uważa, że **rokowania dotyczyć będą konkurencji angielsko polskiej w krajach skandynawskich,** gdzie toczy się ostra walka między węglem angielskim a polskim.

Prawdopodobne jest, że Anglicy i Polacy otrzymają wkrótce przy swych rokowaniach nowych partnerów, nie jest bowiem przypadkowem, że miarodajne osobistości przemysłu węglowego niemieckiego przed kilku dniami w Essen oświadczyli dziennikarzom angielskim, że nic im nie wiadomo o rozpoczęciu rokowań niemiecko - angielskich, w sprawie węglowej, że jednak Niemcy są do tych rokowań przygotowane.

Wedle angielskich doniesień wyłonił się w Essen plan **międzynarodowego układu węglowego między Niemcami, Anglją, Francją, Belgją, Polską i Holandją,** którego celem będzie rozdział **rynków zbytu** i uregulowanie ceny węgla. **Pośrednictwo w tych rokowaniach porzuconoby rządowi belgijskiemu,** do którego zwracały się także przedstawiciele organizacji górniczych w czasie kongresu socjalistycznego w Brukseli.

„Neue Friee Presse" omawiając zapowiedzianą konferencję węglową polsko-angielską czyni uwagę, że **przedsiębiorcy węglowi Zagłębia Ruhry narazie nie wezmą w niej udziału ponieważ** pragną aby wprzód doszło do porozumienia polsko - angielskiego.

Ponadto są oni zdania, iż inicjatywa rokowań powinna wyjść od Anglji. Jest atoli jasnem że porozumienie polsko - angielskie dotknie silnie górnictwo węglowe w Niemczech. Sytuacja jest obecnie taka, że **węgiel z Polskiego Górnego Śląska opanował rynki północne i wyparł węgiel angielski,** z drugiej zas strony eksporterzy angielscy zyskują na terenie w Niemczech.

Kronika gospodarcza.

DALSZY SPADEK BEZROBOCIA. Według danych PUPP ostatnie tygodniowe sprawozdanie za czas od dnia 4 — 11 sierpnia r. b. wykazuje ogółem 95.672 bezrobotnych, w tem 25.564 bezrobotnych kobiet. W porównaniu z poprzednim tygodnie bezrobocie zmiejszyło się o 3.003 osób. Znaczniejsze zmniejszenie bezrobocia nastąpiło w okręgach PUPP.: Płock — 114, Łódź — 795, Częstochow — 97, Sosnowiec — 288, Białystok — 484, Wilno — 430, Poznań — 128, województwo Śląskie — 222. Wzrost bezrobocia nastąpił w kręgach PUPP.: Lublin — 277 osób, Tarnopol — 149 osób.

BILANS BANKU POLSKIEGO za pierwszą dekadę sierpnia rb. w pozycji kruszce (606,3 m.), waluty, dewizy i należności zagraniczne (493,3 milj.) wykazuje zmniejszenie o 6.2 milj. zł. do łącznej sumy 1.101.600.000. Waluty i dewizy nie zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 4,3 milj. do 203,3 milj. zł. Portfel wekslowy zmniejszył się o 9.2 milj. zł. do 581,8 milj. zł. Pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 694 tys. do 64,2 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania (372.1 milj zł.) i obieg biletów bankowych (1.144 milj. zł.) łącznie zmniejszyły się o 20.5 milj. zł. do sumy 1.716,2 milj. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

WARSZAWA - MOSKWA. W ub. niedzielę o godz. 12 w południe wyruszył z Warszawy do Moskwy samochód ciężarowy Chevrolet, zmontowany w fabryce samochodów General Motors w Polsce. Samochód ten został zakupiony przez rząd sowiecki. Jest to pierwszy samochód, zmontowany rękami robotników polskich, który wyruszył do Rosji Sowieckiej.

EKSPORT WĘGLA POLSKIEGO przez Gdańsk i Gdynię w miesiącu lipcu rb. przedstawia się, jak następuje: przez Gdańsk: przybyło do Gdańska 25.808 wag. 474.158 ton przeładowano na statki razem z pozostałym węglem z poprzedniego miesiąca 26.905 wag. 495.693 ton. Oczekiwało na przeładunek w okręgu dyrekcji gdańskiej średnio dziennie w I dek. 3189 wag. 53.352 ton, średnio dziennie, w II dek. 3.233 wag. 55.247 ton, średnio dziennie w III dekadzie 3.317 wag. 55.567 ton., średnio dziennie w lipcu 3.246 wag. 54.789 ton. Średni przestój wagonów z węglem w oczekiwaniu na przeładunek wynosi 2.4 dnia. Statki opóźniły się w 59 wypadkach: średnio o 3 dni, a w poszczególnych wypadkach opóźnienie dochodziło do 7 dni. Średnio dziennie ładowało 18 statków.

EMIGRACJA I REEMIGRACJA. W czerwcu r. b. wyjechało z Polski do krajów Europy 7.631 emigrantów, w czem do Francji 4.718 osób, do Niemiec 2.642. Emigracja do krajów pozaeuropejskich obejmuje 6804 osoby, z czego do St. Zjednoczonych 433 osób, do Kanady 3913, Argentyny 1602, Brazylji 608, Urugwaju 113. Reemigracja wyniosła ogółem 2.835 osób. Z Europy wróciło do kraju reemigrantów 1991, z krajów pozaeuropejskich 844.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA z dnia 20-8.

AKCJE: Bank Handlowy 117.00, Bank Polski 184.00—184.75, Bank Sp. Zarobk. 82.00, Spiess 163.75, El. Dąbrowa 80.00, Chodorów 180.00, Firley 68.00, Węgiel 97.00, Nobel 32.00—32.25, Lilpop 42.00, Modrzejów 41.75, Ostrowiecki B. 117.00, Kohn 15.00, Starachowice 33.00—33.30, Zawiercie 27.25, Pustelnik 34.00, Klucze 7.10.

WALUTY: Nowy Jork 8.90, Londyn 43.27 i trzy czwarte, Paryż 34.87, Wiedeń 125.67, Praga 26.42, Włochy 46.63, Belgja 124.03, Szwajcarja 171.73, Holandja 357.38, Dolarówka 5 proc. 94.73—95.00—94.00, Ziemskie 4 i pół proc. 53.50. Poz. Konwersyna 5 proc. 67.00

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 20-8

Żyto 33.75—33.25, Pszenica 42.00—44.00 Jęczmień browarowy 36.50—38.50, Owies 32.50—34.00, Ospa żytnia 27.50,—28,50, Ospa pszenna 27.00—28.00, Mąka żytnia 70 proc. 50.50, Mąka żytnia 65 proc. 52.50, Mąka pszenna 65 proc. 64.50—68.50, Rzepak 69.00—74.00,

Usposobienie spokojne.

Wzrost fałszowania pieniędzy

TRZYKROTNIE ZWIĘKSZENIE SIĘ FALSYFIKATÓW.

Podrabianie banknotów polskich zwiększa się z zastraszającą szybkością. Gdy w roku 1925 stwierdzono tylko 531 falsyfikatów to w roku 1926 liczba ich zwiekszyła się do 17.500, a w roku 1927 do 43 tys. Podrabiane są **najliczniej banknoty 5 złotowe,** co tłomaczy się głównie tem, że jest to najwyższa suma jaką można wymienić przy zakupach zwykłych, szczególniej, wśród ludności wiejskiej, która też najczęściej pada ofiarą fałszerzy.

Same tylko urzędy pocztowe wyławiają ostatnio po 50 przeszło sztuk podrobionych banknotów dziennie.

Jedną z przyczyn tego jest niedostateczne zwracanie uwagi przez ludność na otrzymywane pieniądze, oraz zbyt jeszce uprosczony technicznie system fabrykacji pieniędzy polskich. Ulepszenia w tym kierunku poczynione w innych krajach po wojnie, również naskutek zwiększenia się fałszerstw, przyczyniły się bardzo wydatnie do ich zmniejszenia.

Ku czci

BARTKA OBROCHTY.

Związek górali w Zakopanem urządził onegdaj tradycyjną wieczornicę góralską. Poświęcona była ona pamięci towarzysza turystycznych wypraw Chałubińskiego, Witkiewicza i Paderewskiego, Bartłomieja Obrochty. Teatralną salę Morskiego Oka wypełniła po brzegi publiczność, ciekawa góralskich pieśni i tańców. Wieczornicę zagaił honorowy prezes Związku górali p. W. Roj. W przemówieniu swojem scharakteryzował znaczenie, zmarłego tragiczną śmiercią Olbrochty. Orkiestra złożona z małych góralczyków, wśród których znajdował się również 12-letni wnuk Wielkiego skrzypka — odegrała wiązankę melodji skomponowanych przez ś. p. Obrochtę. Sensacją wieczoru były dwa góralskie opowiadania p. Krzeptowskiego, który sabałowską swadą opowiadał o wielkim zbójniku Mocarnym i o nieumierającym nigdy skrzypku Zwertale. Na resztę programu złożyły się: Tańce góralskie i 2 aktowa komedyjka, ułożona przez góralkę p. Curusiównę.

Samochód wpadł do rzeki

Z 7 METROWEJ WYSOKOŚCI.

Onegdaj na moście między Bieczem a Libuszą w powiecie Jasielskim wydarzyła się **straszna w swych skutkach katastrofa automobilowa.** Auto, stanowiące własność inż. Wanicca, kierownika urzędu ziemskiego, prowadzone przez szofera Golenia, w którem znajdowali się: p. Chomiakowa ze służącą oraz pomocnik szofera, **wpadło przy omijaniu jadącej fury na poręcz,** którą wyłamało i **wpadło wraz z jadącymi do rzeki z wysokości około siedmiu metrów.**

Skutki upadku były straszne. Szofer doznał złamania klatki piersiowej i zmarł w kilka chwil po wypadku, zaś resztę pasażerów z ciężkiemi, lecz nie groźnemi obrażeniami odwieziono do szpitala w Gorlicach.

Krakowska drużyna strzelecka

ZWYCIĘŻYŁA W MARSZU POWSTAŃCÓW NAD OLZĘ.

Ostatni etap marszu drużyn Związku powstańców polskich ze Słupnej pod Mysłowicami nad Olzą w pow. Rybnickim odbył się w niedzielę. O godz. 7 rano wyruszyło z Rybnika **29 drużyn.**

Pierwsza przybyła do mety o godz. 12.31 w południe **drużyna Strzelca z Krakowa pokonawszy przestrzeń 103 klm. w trzech etapach, 14 godzinach 19 minut i 15 sekund.** Druga przybyła drużyna **trzeciego bataljonu Związku powstańców polskich w Katowicach** w 14 godz. i 34 min. Trzecia przybyła drużyna **powstańcza z Rybnika** w 15 godz. 17 min., zaś **czwarta policyjna z Katowic** w 15 godz. 17 min. i 30 sek. Drużyna ta w zeszłym roku przybyła pierwsza do mety. Ogółem przybyło do mety 25 drużyn. Cztery po drodze odpadły.

O godz. 2 w południe przybył nad Olzę wojewoda śląski Grażyński, który oczekiwał przybycia wszystkich drużyn, poczem przemówił do zebranych na temat znaczenia zawodów i przemówienie zakończył okrzykiem na cześć marszałka Piłsudskiego. Po odjeździe wojewody członkowie komitetu zawodów rozdali zwycięzcom nagrody

Gdy nie otrzymają gaży...

NADPROGRAMOWY NUMER W CYRKU.

W cyrku w Krotoszynie przed rozpoczęciem przedstawienia wystąpil na arenę jeden z aktorów i zakomunikował publiczności, że aktorzy popisywać się nie będą, ponieważ dyrektor John Rozkwas zalega z wypłaceniem gaży.

Usłyszawszy to oświadczenie, oburzony dyrektor podbiegł do aktora i uderzył go z fenomenalną siłą w twarz.

Znieważonemu aktorowi przybiegli na pomoc koledzy i na arenie powstały regularne, programem nie objęte zapasy na pięście.

Dyrektor tylko dzięki posiadanej przy sobie broni uratował się, a gdy napastnicy zniknęli z areny, zakomunikował publiczności, że przedstawienie się nie odbędzie, a wykupione bilety upoważniają do wstępu w następną niedzielę.

Faszyści włoscy w Ameryce

ZAKŁADAJĄ MIASTO „MUSSOLINI".

Znana nowojorska firma Mussolini-American Dewelopment Corporation, będąca własnością grupy włoskich faszystów zakupiła w miejscowości Briarcliff Marior kosztem miljona dolarów dwa tysiące akrów ziemi i zwróciła się z wezwaniem do wszystkich włoskich emigrantów w Stanach Zjednoczonych, aby na tym terenie założyli miasto „Mussolini". Będzie to pierwsze miasto faszystowskie poza granicami Włoch. Premjer Mussolini podobno obiecał poprzeć inicjatywę założycieli miasta jego imienia. Nie wiadomo tylko, jak się do tej oryginalnej inicjatywy ustosunkują liczni wśród emigrantów włoskich w Stanach Zjednoczonych przeciwnicy faszyzmu.

Portret złodzieja

WYNALAZEK POLICJANTA.

Można także powiedzieć pulapka na złodzieja, albo zdradliwy aparat fotograficzny, ale najlepiej wysłuchajmy, co donoszą dzienniki nowojorskie. W poniedziałek w nocy został schwytany a raczej odkryty złodziej w sposób niezwykły, a mianowicie zapomocą przyrządu, który każdego niepowołanego, zbliżającego się do chronionego przedmiotu fotografuje, a równocześnie puszcza w ruch dzwonki elektryczne. Przyrząd ten, wynaleziony przez pewnego policjanta nowojorskiego, został już umieszczony w licznych sklepach, bankach i kościołach i właśnie w kościele „ofiarą" jego padł pierwszy złodziej. Mianowicie na przedmieściu nowojorskiem Broux w biurze parafjalnem odezwały się w nocy dzwonki alarmowe. Ksiądz i kościelny pośpieszyli do kościoła i ujrzeli, jak z niego ucieka jakiś człowiek, który — jak się okazało — dobierał się do skarbonki. Przyrząd alarmowy spłoszył złodzieja, równocześnie jednakże przyrząd fotograficzny przy silnem świetle zdjął podobiznę jego. Na podstawie tej fotografji nazajutrz policja ujęła złodzieja.

„Związek obrony mężczyzny"

JEGO ALARM I AGITACJA W OBRONIE ZAGROŻONEJ PRZEWAGI RODU LUDZKIEGO.

Niedawno powstał w Wiedniu „Związek obrony praw mężczyzny", który rozwinął olbrzymią agitację za pomocą plakatów, ulotek i artykułów w prasie, zwracając uwagę na

grożące hegemonji mężczyzn niebezpieczeństwo.

Związek grozi, że może nadejść kiedyś dzień, gdy przewaga kobiet zostanie uznaną w społeczeństwie, kiedy poczną one narzucać nowe prawa, nowe zwyczaje, bardziej stosowne i odpowiednie dla nich. Wówczas — u przedzają obrońcy praw mężczyzny —ród męski będzie miał jedną jedyną drogę wyjścia z tej opresji. Będzie musiał

uciec się do walki orężnej

dla zabezpieczenia swych praw.

Będzie to jednak rozwiązanie połowiczne, które dać może skutek jedynie na krótki okres czasu. Nie pomogą krwawe walki, gdy w tym samym tempie co obecnie (2 procent rocznie) wzrastać będą szeregi jednej płci i maleć drugiej. A wówczas

nastąpi zmierzch cywilizacji.

Mężczyźni przestaną być głowami rodziny, przestaną odgrywać jakąkolwiek rolę w społeczeństwie. Ich zadanie sprowadzi się do jednego tylko, mianowicie do roli przedłużania rodu ludzkiego. Do tego jednak tylu ludzi nie potrzeba. Gdy nastąpi kiedyś czas wielkiego nieurodzaju i wielkiego głodu, wówczas wyłonić się

zagadnienie pozbycia się darmo zjadów.

Krwawe walki wytępią przedstawicieli rodu męskiego za wyjątkiem nielicznych osobników, wybranych dla utrzymania rasy.

Ten fantastyczny pomysł usiłują organizatorzy związku uzasadnić m. in. następującemi argumentami.

Kobieta dzisiejsza zupełnie niepodobna jest do kobiet ubiegłych stuleci. Wysportowana i wygimnastykowana, zajmująca coraz to więcej miejsca w biurach i urzędach, wypierająca z nich mężczyzn, coraz świadomiej i bardziej stanowczo upominająca się o należne jej prawa w społeczeństwie, kobieta ta

przestaje być przedstawicielką płci słabej,

stwarzając faktycznie groźną konkurencję rodowi męskiemu.

W Anglji i Ameryce kobiety zdobyły sobie bodaj maximum praw, ujmując w swe ręce ster rządów na wielu odpowiedzialnych, państwowych stanowiskach. Są one tam ministrami, burmistrzami, sędziami. Ustanawiają prawa i przepisy, które skrupulatnie wykonywane być muszą przez mężczyzn.

Wypychają one mężczyzn obecnie już wszędzie. Są nauczycielkami, lekarkami, adwokatami, dziennikarzami, konduktorami tramwajowymi, szoferami, dozorcami.

Niema fachu, niema zawodu,

któryby nie był opanowany stopniowo, systematycznie przez kobiety.

Szkoła czytania i pisania dla inteligencji.

PO WPROWADZENIU ŁACIŃSKIEJ PISOWNI W TURCJI.

Szkoły dla dorosłych są u nas zjawiskiem dość powszechnym. W każdym niemal kraju znajduje się pewna ilość analfabetów, którym państwo stara się dać możność oswojenia sobie sztuki czytania i pisania. Ale o szkole, w której czytać i pisać (i do tego jeszcze w języku ojczystym) uczą się ministrowie i inni wysocy dygnitarze państwowi, nikt chyba jeszcze nie słyszał. A jednak szkoła taka od kilku lat istnieje. Mianowicie turecki prezydent i prezes rady ministrów, Mustafa - Kemal pasza, zarządził w tych dniach otwarcie specjalnej szkoły, w której wszyscy wyżsi urzędnicy państwowi, nie wyłączając ministrów, uczyliby się nowej pisowni tureckiej.

Jak wiadomo, w Turcji zaprowadzony został niedawno alfabet łaciński, a Kemal - pasza czyni wszystko, co leży w jego mocy, by nową pisownię oswoili sobie w czasie najkrótszym wszyscy inteligenci tureccy. Chcą ludności dać dobry przykład, dyktator turecki „posłał do szkoły" przedewszystkiem swych ministrów. Pierwsza lekcja w oryginalnej tej uczelni odbyła się już 14-go b. m. Spodziewać się należy, że za przykładem prezydenta pójdą rozmaite wielkie instytucje społeczne, jako to banki, domy handlowe, szkoły i t. p., które dla swego personelu zorganizują specjalne szkoły nauki czytania i pisania według nowej pisowni tureckiej.

Wkrótce ukaże się w nowym alfabecie oficjalny słownik, a biuro cenzury będzie ściśle przestrzegać, by wszystkie dzienniki przejęły nową pisownię. Alfabet składa się z 23 liter, opuszczono w nim litery q, w i x. Uwzględniając jednak dźwięki wschodnie wprowadzono dwa znaki na oznaczenie g, mianowicie g zwykłe, i g opatrzone akcentem, na oznaczenie nosowego zabarwienia dźwięku litery g.

Z ruchu wydawniczego.

TORMAY CECYLJA „KSIĘGA TUŁACZY". Powieść 2 tomy. Wyd. Bibljoteka Domu Polskiego r. 1928.

Książka ta zaznacza się w literaturze węgierskiej niezwykłemi artystycznemi nastrojami: jest powieścią o głębszej myśli i niezwykłym stylu. Cecylja Tormay jest mistrzynią w odtwarzaniu sytuacji, które wzruszają serca i utrwalają się na zawsze w pamięci.

JAWORNICKI ALEKSANDER „SYNOWIE KAINA". Powieść. Dwa tomy, str. 1064 plus 166. Wyd. Bibljoteka Domu Polskiego.

Kiedy A. Jawornicki w 1893 r. powieść tę wydał po swoim pełnym przygód romantycznych pobycie w Afryce, nie stał się głośnym ani poczytnym nawet pisarzem. Spotkała go obojętność krytyki, nikt go nie witał, jako talentu, otwierającego nowy dział polskiej twórczości piśmienniczej — literaturę podróżniczą. Czytająca publiczność inne miała wtedy tematy dla literatury — książka pozostała nieznana. Autor zrezygnowawszy, wyjechał w świat i — nie wrócił do kraju. Zmieniły się czasy, zmieniły się upodobania, tematem naszych pragnień nie jest już wydobycie się z niewoli, wolność zdobyliśmy i utrwaliliśmy sami... Biegnie chętnie myśl nasza w kraje dalekie, egzotyczne, pełne słońca, wrażeń i przygód. Do tych krain niedawnej dla nas bajki dziś chętnie wybieramy się w podróż z książką, która nam wszystek czar i wszystek urok tych stron dalekich odsłoni. „Synowie Kaina", to jedna z takich właśnie powieści. Tem jednak sercu polskiemu milsza, że swoja, polska. A jednocześnie spłacony dług autorowi.

WALTER A. FROST. **Przedruk wzbroniony.**

Tajemnicze klejnoty.

Przekład autoryz. Marji Bogdani.

9) —

Lecz pierwszą rzeczą, którą jurzał był nowy wóz, czekający na niego.

— To jest najgorsze ze wszystkiego! — szepnął, przecierając oczy.

— Panie kapitanie, samochodom nie wolno zatrzymywać się dłużej nad dwadzieścia minut, — rzekł do niego policjant, czuwający nad ruchem ulicznym.

— Zdaje się, że w tem mieście wszyscy mnie znają, — pomyślał Clavering niespokojnie.

Ale kluczyk, po który sięgnął do kieszeni, nadawał się doskonale do startera samochodu, przeto w następnej chwili młodzieniec, oszołomiony do najwyższego stopnia, mknął wzdłuż Fifth Avenue w lotnym wyścigowym wozie, który był istnym cudem.

Usiłował zapanować nad myślami, kłębiącemi się w jego podnieconym mózgu. Po raz pierwszy z niewiadomej zresztą przyczyny odczuł całą doniosłość zadania, ciążącego na jego barkach. Na szczęście nie zdawał sobie sprawy z wszystkich trudności, mogących wyniknąć z tej dziwacznej sprawy, wiedział jednak, że były one prawie nie do przezwyciężenia.

— Mam zwrócić własnoręcznie osiem klejnotów ich prawym właścicielom; muszę to uczynić z takim nakładem zręczności i wysiłku, jakbym to ja sam był złodziejem. A jeżeli noga mi się powinie bodaj w jednym wypadku, stracę pięćdziesiąt tysięcy dolarów. Mój Boże!

Nagle roześmiał się i wyminąwszy pomyślnie nowy trotuar uliczny, puścił w bieg swój lotny samochód.

Roześmiał się. Tak. Był młody, piękny, pełen cudownej żywotności i siły. Powietrze wypełniające jego płuca, zamieniło je — rzekł — byś — w dwa sterowce, które unosiły go pod niebo. Jechał w tej chwili własnym, wyścigowym wozem do najpiękniejszej dziewczyny tego świata. Miał przed sobą — bezpośrednio przed sobą, tuż pod ręką, nadzieję przygód, bogactwa ,miłości. Roześmiał się? Tak, istotnie. Zaśmiał się ponownie.

Jakie to życie jest dziwne! Jakie to życie jest cudownie piękne! Zobaczy ją za parę minut! Uśmiechnął się beztrosko i pomyślał z radością o tem, że nie dowiedział się nawet, jaką sumą rozporządza. Kasjer powiedział mu, że mógłby wystawić czek na pięćdziesiąt tysięcy dolarów — ta świadomość wystarczyła Jimowi na razie.

Jakże dziwny jest świat! Jak wszystko zmieniło się nagle w jego życiu! Wczoraj jeszcze unikał banku, z obawy, że suma w nim umieszczona będzie zbyt mała — dzisiaj omijał go, ponieważ dowiedział się, że jest aż tak wielka. Najmniej pięćdziesiąt tysięcy dolarów! Fakt posiadania takiej sumy wprawił go w radosne drżenie, bez względu na warunki narzucone przez X. Y.

— Zwrócę je właścicielom, pomyślał Clavering z głęboką wiarą — my je zwrócimy! Będziemy pracować razem — ona i ja.

A groza uwięzienia, oskarżenia i zbrodnię. niemożność oczyszczenia się z zarzutów, fatalna możliwość, że zeznania mogły okazać się niewystarczające w chwili przełomowej, ewentualność zasadzki, zorganizowanej przez zrozpaczonych ludzi,, gotowych porwać się na wszystko dla odzyskania straty, zanim on zdąży zwrócić ją?... Clavering uśmiechnął się zachęcająco do tych myśli, zahamował samochód w miejscu postoju na wprost 77 — Street, przed domem, w którym Helena Armisted, piękna, smukła i czarująca czekała go niecierpliwie.

Tak, gra, którą podjął, kryła w sobie wiele niebezpieczeństw, ileż jednak przedstawiała uroków

ROZDZIAŁ V.

BEZ SWIADKOW

W pełnem świetle dnia była jeszcze piękniejsza niż w półmroku wczorajszego popołudnia, w oczach jej jednak widniał niepokój.

— Bałam się, — rzekła żywo — że pan nie przyjdzie.

— Nie chce pani chyba powiedzieć, że nie ufała mi pani dostatecznie?

Potrząsnęła piękną główką.

— Nie; myślałam tylko o tem, że pan współpracując z nami, może wiele więcej stracić niż zyskać i że każdy człowiek, po zastanowieniu się, zrezygnowałby z tej sprawy.

— Nie ten, kto panią zobaczył, — wyrwało mu się mimowoli.

— Właśnie mówiłam mu to...

— Komu? — przerwał Clavering —. X. Y?

— Tak, mówiłem mu, że nie powinien wprowadzać mnie w grę, póki nie uda mu się wymóc na panu obietnicy, ponieważ obecnie mam wrażenie, iż służyłam w tym wypadku za...

Odwróciła się szybko i spojrzała w okno.

— Proszę włożyć kapelusz i płaszcz — rzekł tak szorstkim tonem jakby zwracał się do mężczyzny. — Pani wie, lub powinna wiedzieć, że nic podobnego nie przyszło mi do głowy. Chodźmy już raz, niech pani zapomni o tem i będzie równie dobrej myśli, jak ja. — Uśmiechnął się serdecznie. — Poszedłem za pani radą i kupiłem samochód wyścigowy.

— Nie mówiłam nic o wyścigowym, ale sądzę, że nieraz będzie to nam bardzo na rękę. Proszę, niech pan poczeka chwileczkę

Wyszła z pokoju, słyszał jej lekkie, lecz pewne kroki na schodach, a w parę minut później zeszła z nim na dół

(D. c. n.)

Najbardziej europejskie miasto na wschodzie...

DZISIEJSZA ALEKSANDRJA JEST NAJMODNIEJSZĄ STOLICĄ EUROPEJSKĄ. — KORSO — LOKALE DANCINGOWE I POKAZY MÓD. — NIECHĘĆ LUDNOŚCI TUBYLCZEJ. — ARABOWIE I EGIPCJANIE MARZĄ O WYRZUCENIU EUROPEJCZYKÓW.

(Specjalna służba korespondencyjna).

Aleksandrja, sierpeń.

Najbardziej europejskiem miastem na północno - wschodniem wybrzeżu afrykańskiem jest bezsprzecznie Aleksandrja. Kultura Europy przejawia się tu najsilniej. Budowa ulic, tryb życia ludności, oraz stroje mieszkańców sprawiają wrażenie, jakgdyby Aleksandrja wycięta została z terenu europejskiego i przeniesiona na grunt afrykański. Z dawnej, historycznej Aleksandrji nic prawie w dzisiejszem mieście nie pozostało. Stare budowle, słynne gmachy, — oraz cenna bibljoteka Ptolomeusza, obejmująca około 200000 drogocennych manuskryptów, — wszystko to zginęło częściowo w czasie licznych wojen, — częściowo zaś padło pastwą wielkiego pożaru, który nawiedził Aleksandrję w roku 1882.

Na starych gruzach powstało przy współpracy napływających europejczyków zupełnie inne miasto, utrzymane w stylu nowoczesnej stolicy europejskiej. O ile więc Kairo ma charakter silnie wschodni — o ile wszystkie większe miasta na wybrzeżu afrykańskiem mimo kolonizacyjnej pracy europejczyków, zachowały przeważnie egzotyczne cechy wschodu, — o tyle Aleksandria wyłamała się najzupełniej z pod tych reguł.

Czyste, dobrze utrzymane ulice, tonące wieczorami w morzu świateł elektrycznych, — szeroko rozbudowane aleje, na których w godzinach południowych i wieczornych odbywa się korso całego eleganckiego świata pań i panów, — dalej liczne dancingi i bary, w których tańczy się charlestona do białego rana — oto najgłówniejsze cechy Aleksandrji, składające się na zupełnie europejski charakter tego miasta.

Na każdym kroku widzi się też przeważnie tylko europejczyków. Arabowie i Egipcjanie, stanowiący właściwą, dawną ludność, tworzą element niezbyt silny i znajdują się poza głównemi dzielnicami, mieszkając w małych ciasnych, brudnych domkach. Jest to jakgdyby przedmieście Aleksandrji.

Wśród ludności europejskiej spotkać można przedstawicieli prawie wszystkich większych narodów europejskich. I tak tworzą silne kolonje: Anglicy, Francuzi, Grecy, Niemcy i t. d. Naprawdę kosmopolityczne miasto! Poszczególne narodowości współżyją ze sobą w zupełnej harmonji, — wszelka odrębność jest nieznana. Cechą ogólną wszystkich jest wesołość i beztroska, — co sprawia, że Aleksandrja czyni zawsze wrażenie pogodnego, sympatycznego miasta.

Wszędzie widzi się szyk i elegancję. Panie paradują w najnowszych modelach mody z Paryża. Panowie zaś przestrzegają pilnie wszystkich przepisów „bon - tonu". I nic dziwnego! Aleksandrja i Aleksandryjczycy pretendują do miana afrykańskiego Paryża...

Nacjonaliści egipscy odnoszą się do europejskich mieszkańców Aleksandrji z jaknajwiększą niechęcią. I o niczem innem nie marzą szowiniści egipscy, jak tylko o tem, by europejczyków zmusić do opuszczenia miasta, i uczynić z Aleksandrji, tak jak z Kaira czysto egipsko-arabskiej centrum. Do celu tego dążą nacjonaliści egipscy przez wytężoną pracę gospodarczą, przez tworzenie coraz to nowych silnych placówek egipskich, które wydatnie subwencjonowane, przyczynić mają się do bankructwa interesów europejczyków w Aleksandrji i zmusić europejczyków do emigracji. Europejska ludność zdaje sobie dokładnie sprawę z niebezpieczeństwa tych posunięć, — toteż poszczególne narody szukają ostatnio drogi porozumienia z Egipcjanami i Arabami.

Jakkolwiek jednak dalej ukształtują się stosunki — jest na razie Aleksandrja najbardziej europejskiem i najbardziej dla europejczyka miłem miastem na północno - wschodniem wybrzeżu afrykańskiem.

K. Miroszewski.

Hypnotyzujący wzrok WĘŻÓW.

Bajkę o hypnotyzującym wzroku wężów zwalcza niemiecki uczony dr. Reinhardt. Utrzymuje on, że bajka ta nie-ma żadnych podstaw naukowych, a jeżeli świadkowie stwierdzają, że sami widzieli, jak ptak „zahypnotyzowany wzrokiem" węża sama wpada mu w paszczę, to dzieje się tak dla tego, że ptak nie poznaje wcale swego wroga, od którego grozi mu niebezpieczeństwo. Jest to bowiem rzeczą stwierdzoną, że zwierzęta nie posiadają zmysłu kształtów i wtedy dopiero stają się podejrzliwe, kiedy zauważą podejrzany ruch.

Myśliwi mają często okazje stwierdzenia, że gdy myśliwy znajduje się w stanie nieruchomym, najpłochliwsze zwierzęta bez obawy zbliżają się do nich, uciekając natomiast przy najmniejszem poruszeniu. Zdarza się to nawet psom przy niesprzyjającym wietrze, że nie poznaje swego własnego pana, gdy ten nieruchomo stanie pod drzewem. Powracając do sprawy hypnotyzowania zwierząt wzrokiem przez węża, Reinhardt dowodzi, że tylko nieruchoma postawa węża sprawia, że zdobycz sama mu wpada w paszczę.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 60 gr.
W tekście . . . 45 „
W tekście, w kronice . . . 60 „
Za tekstem . . . 5 „ 25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64.
ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".